

VI NIEDZIELA SŁOWA BOŻEGO

Materiały przygotowane przez Dzieło Biblijne im. Św. Jana Pawła II

„Pokładam nadzieję w Twoim słowie” (Ps 119,74)

Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II przygotowało – jak w poprzednich latach – materiały biblijno-liturgiczne, które winny być dla duszpasterzy i wiernych świeckich inspiracją i pomocą do owocnego przeżywania **Niedzieli Słowa Bożego (III niedziela zwykła w cyklu „C”; 26 stycznia 2025 r.)**. Zapewne każda wspólnota diecezjalna będzie ją świętowała według wskazań zawartych w Liście apostolskim *Aperuit illis*, ogłoszonym 30 września 2019 r. Papież Franciszek zachęca w nim, by w Niedzielę Słowa Bożego dokonywać uroczystej intronizacji Pisma Świętego, uwydatnić proklamację Słowa oraz przystosować homilię tak, aby podkreślić cześć jaką się oddaje Słowu Pana. Proponuje, aby w tę niedzielę udzielać posługi lektoratu lub też powierzać inną, która wiąże się z czytaniem Słowa Bożego w zgromadzeniu. W ten sposób Papież pragnie uwrażliwić cały Kościół na fundamentalną rolę głoszenia Słowa Bożego w liturgii, a także podkreślić ważność codziennej duchowej lektury Pisma Świętego.

W tym samym dokumencie Papież Franciszek podkreśla, że Jezus Chrystus jest pierwszym egzegetą Pisma Świętego i wskazuje na ścisłe powiązanie Biblii z wiarą, Eucharystią i sakramentami:

„Dzień poświęcony Biblii nie powinien być «raz w roku», ale w każdym dniu roku, ponieważ musimy pilnie stać się bliscy Pismu Świętemu oraz Zmartwychwstałemu, który nigdy nie przestaje dzielić się Słowem i Chlebem we wspólnocie wierzących”.

Pragnienie Papieża od wielu lat realizuje się w Kościele w Polsce za sprawą **Tygodnia Biblijnego** oraz **Narodowego Czytania Pisma Świętego**. Te dwie inicjatywy będące owocem Nadzwyczajnego Synodu Biskupów z roku 2008, którego zasadniczym przedmiotem refleksji było „Słowo Boże w życiu i misji Kościoła”, stawiają sobie za cel codzienną formację wierzących w oparciu o Objawienie zawarte w Piśmie Świętym. W ten sposób celebrowana w Kościele powszechnym Niedziela Słowa Bożego oraz obchodzony w polskim kontekście Tydzień Biblijny mają to samo dążenie. Zasadniczo jest nim zachęcanie chrześcijan do codziennego karmienia się Słowem Bożym poprzez lekturę wybranej księgi Pisma Świętego, aby relacja ze Słowem prowadziła do pogłębionej modlitwy osobistej, kształtowała sumienie (rachunek sumienia) i inspirowała do eklezjotwórczego zaangażowania w działalność Kościoła na kanwie programu duszpasterskiego.

Z myślą o regularnym wspieraniu duszpasterzy i wiernych w medytacji Słowa Bożego została stworzona **aplikacja mobilna „Dzieło Biblijne” (dostępna gratis)**. Powstała ona z inicjatywy moderatorów diecezjalnych Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II oraz biblistów z Instytutu Nauk Biblijnych KUL. Jest to narzędzie bardzo pomocne do interpretacji czytań liturgicznych, a jednocześnie popularyzujące badania biblijno-teologiczne. Aplikacja

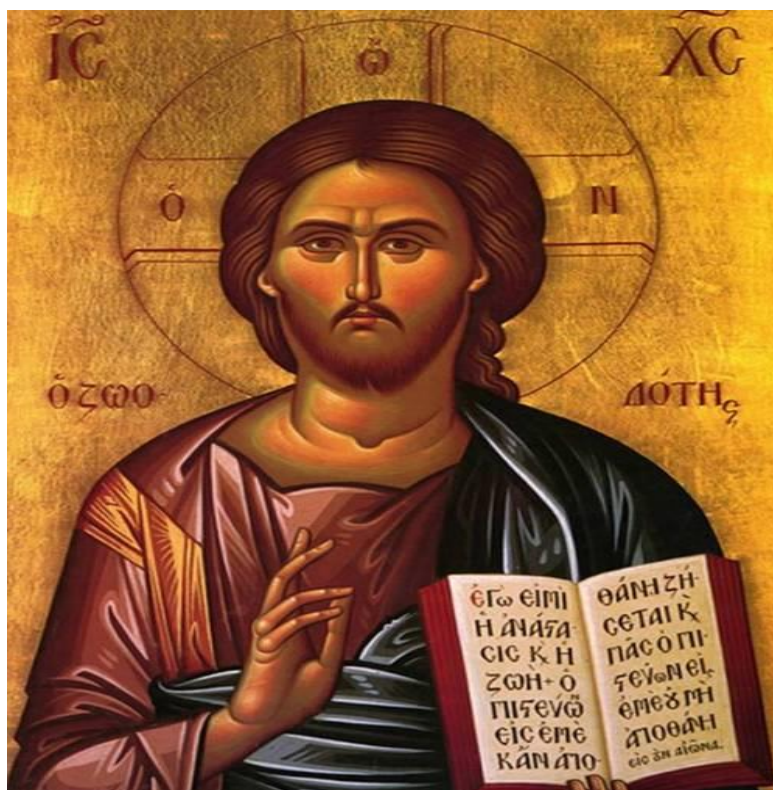
udostępnia tekst w przekładzie Biblii Tysiąclecia (wyd. piąte z przypisami) oraz zawiera obszerny komentarz do wszystkich czytań niedzielnych łącznie z psalmem responsoryjnym (kontekst perykopy, komentarz biblijny, teksty paralelne, interpretacja Ojców Kościoła, interpretacja tekstu w nauczaniu Kościoła z odesłaniem do opracowań biblijnych). Posiada również bazę pomocy homiletycznych wraz z egzystencjalną aktualizacją, zdjęcia, ciekawostki, analizę egzegetyczną wybranych słów, propozycję *lectio divina* do niedzielnej Ewangelii oraz inne inspiracje do medytacji Słowa Bożego. Ponadto w aplikacji można zapoznać się z komentarzami biblijnymi do poszczególnych ksiąg Pisma Świętego, które od wielu lat są systematycznie przygotowywane i prezentowane w ramach Narodowego Czytania Pisma Świętego, a także z hasłami z Nowego Słownika Teologii Biblijnej.

Jako pomoc do ukształtowania i przeżycia **Niedzieli Słowa Bożego w 2025 roku** oferujemy **komentarze historyczne, literackie, egzegetyczne, teologiczne oraz trzy propozycje homilii** do czytań mszalnych. Mogą one być wykorzystane podczas osobistej medytacji, ale także mogą służyć jako pomoc do przeprowadzenia kręgów biblijnych, albo rozważania Słowa Bożego w duchu *lectio divina* w grupach parafialnych, w klasach szkolnych lub innych wspólnotach. Zostały one przygotowane przez zespół biblistów: ks. dr hab. Marcin Kowalski, prof. KUL, ks. dr Piotr Kot, ks. dr Marcin Zieliński, Instytut Nauk Biblijnych KUL, wiceprzewodniczący Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II; ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk, Instytut Nauk Biblijnych KUL, przewodniczący Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II. W materiałach wykorzystano także fragmenty książki P. Śliwiński – M. Kowalski, ***Jutro Niedziela Rok C. Żyj Słowem. Idź, naśladuj Boga*** (Wydawnictwo Stacja7: Kraków 2021) 93-100. Z kolei Wydawnictwo Jedność udostępniło fragmenty najnowszej książki o. Raniero Cantalamessa, ***Wiara, nadzieja i miłość. Droga do Boga w naszych czasach***, Kielce 2024. Jako redaktor niniejszych materiałów na Niedzielę Słowa Bożego w Roku Nadziei składam podziękowania wszystkim Autorom opracowań i obydwu Wydawnictwom.

ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk
Przewodniczący Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II

Materiały liturgiczne na Niedzielę Słowa Bożego

(III Niedziela Zwykła – rok „C” – 26.01.2025)



I. Część pierwsza – liturgiczna

1. Wprowadzenie do Mszy świętej w Niedzielę Słowa Bożego

W bezpośredniej bliskości Bożego Narodzenia przeżywamy – zgodnie z wolą papieża Franciszka – Niedzielę Słowa Bożego. Śpiewając kolędy i wpatrując się w grootę betlejemską rozważaliśmy ten największy Dar Ojca Niebieskiego, jakim jest Jego Jednorodzony Syn – Zbawiciel świata (por. J 4,42).

W tę trzecią niedzielę roku liturgicznego wsłuchujemy się w natchnione teksty Pisma świętego, w których „uszami i oczami wiary” możemy odkryć – tak samo pokorną jak w stajence – obecność tego samego Syna Bożego. Zaiste, możemy usłyszeć w nich głos Boga, który do nas mówi. Co więcej, możemy zobaczyć w nich żywy i dynamiczny obraz wcielonego Syna Bożego – naszego Zbawiciela i Mesjasza. Bóg Go posyła dzisiaj do nas, aby ofiarował nam trzy zasadnicze dary: „radość w Bogu”; więź jedności we wspólnocie Kościoła; i życie wieczne w Zwycięzcy śmierci, piekła i szatana.

Dziękujemy Ojcu Niebieskiemu za ten niezwykły dar Słowa Bożego, który otrzymujemy podczas liturgii w kościele! Uwielbiamy Go za to samo Słowo Boże, które z ręki Kościoła otrzymaliśmy w postaci Pisma świętego. I w tej postaci mogło ono zamieszkać nie tylko

między nami, ale z nami! Módlmy się o łaskę, aby je czytać, rozważać, uwielbiać i adorować – z tą samą miłością, jaką żywimy do Chrystusa obecnego w naszych kościołach.

2. Liturgia Słowa

PIERWSZE CZYTANIE (Ne 8,1-4a.5-6.8-10)

Natchniony autor Księgi Nehemiasza zaprasza nas do słuchania odczytywanego we wspólnocie wiary Słowa Bożego bez pośpiechu. Tak słuchali go powracający z wygnania w Babilonii Izraelici. Słowo Boże przywracało im, zmęczonym wygnańcom i wędrowcom, siły duchowe, rozpałało wiarę. Dawało ważne, religijne motywy do dalszego postępowania według Prawa Bożego, pośród trudów ludzkiego życia w zrujnowanym przez wrogów kraju.

Czytanie z Księgi Nehemiasza

Gdy Izraelici mieszkali już w swoich miastach, wtedy zgromadził się cały lud **jak jeden mąż na placu przed Bramą Wodną**. I domagali się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł **księgę Prawa Mojżeszowego**, które Pan nadał Izraelowi.

Kapłan Ezdrasz przyniósł Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli nie tylko mężczyźni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać.

I czytał z tej księgi na placu przed Bramą Wodną od rana aż do południa w obecności mężczyzn, kobiet i tych, którzy rozumieli; a uszy całego ludu były **zwrócone ku księdze Prawa**. Pisarz Ezdrasz stanął **na drewnianym podwyższeniu**, które zrobiono w tym celu. Ezdrasz otworzył księgę przed oczyma całego ludu, znajdował się bowiem wyżej niż cały lud; a gdy ją otworzył, cały lud się podniósł. I Ezdrasz błogosławił wielkiego Pana Boga; a cały lud podnosząc ręce odpowiedział: „Amen! Amen!”. Potem pokłonili się i upadli przed Panem na kolana, twarzą dotykając ziemi.

Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, **dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie**. Wtedy Nehemiasz, to jest namiestnik, oraz kapłan-pisarz Ezdrasz, jak i lewici, którzy pouczali lud, rzekli do całego ludu:

„Ten dzień jest poświęcony Bogu waszemu, Panu.

Nie bądźcie smutni i nie płaczcie!”.

Cały lud bowiem płakał, gdy usłyszał te słowa Prawa. I rzekł im Nehemiasz: „Idźcie, spożywajcie potrawy świąteczne i pijcie napoje słodkie, pošlijcie też porcje temu,

który nic gotowego nie ma: albowiem poświęcony jest ten dzień Panu naszemu. A nie bądźcie przygnębieni, **gdyż radość w Panu jest ostoją waszą**”.

Oto Słowo Boże – Bogu niech będą dzięki!

PSALM RESPONSORYJNY (Ps 19,8-9.10 i 15)

Refren: **Słowa Twe, Panie, są Duchem i życiem.**

Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę, *
świadczenie Pana niezawodne, uczy prostaczka mądrości.
Jego słuszne nakazy radują serce, *
jaśniej przykazanie Pana i olśniewa oczy.

Bojaźń Pana jest szczerą i trwa na wieki, *
sądy Pana prawdziwe, a wszystkie razem słuszne.
Niech znajdą uznanie przed Tobą +
słowa ust moich i myśli mego serca, *
Panie, moja Opoko i mój Zbawicielu.

DRUGIE CZYTANIE DŁUŻSZE (1 Kor 12, 12-30)

Św. Paweł opisuje środowisko wierzących w Koryncie, w którym jest głoszone, rośnie i owocuje Słowo Pana. Wspólnota zwykłych ludzi staje się dzięki niemu żywym Ciałem Chrystusa – Kościołem. A w nim są ci, którzy głoszą Ewangelię, ale także ci, którzy kierują życiem tej wspólnoty. Są w niej osoby obdarzone darami Ducha Świętego, charyzmatycy, ale i osoby współcierpiące z Chrystusem, które wymagają troski, bo są najsłabsze, pokorne, ubogie, prześladowane. Oni wszyscy, będąc Ciałem Chrystusa, żyją i karmią się jego Słowem, aby nikim nie triumfował grzech pychy i egoizmu.

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia,
podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, **a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem.** Wszyscyśmy bowiem **w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało:** czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali **napojeni jednym Duchem.**

Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne członki. Jeśliby noga powiedziała: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała - czy wskutek tego rzeczywiście nie należy do ciała? Lub jeśliby ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała - czyż nie należałoby do ciała? Gdyby całe ciało było wzrokiem, gdzież byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzież byłoby powonienie?

Lecz Bóg, tak jak chciał, **stworzył różne członki umieszczając każdy z nich w ciele**. Gdyby całość była jednym członkiem, gdzież byłoby ciało? Tymczasem zaś wprawdzie liczne są członki, ale jedno ciało. Nie może więc oko powiedzieć ręce: **Nie jesteś mi potrzebna**, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was.

Raczej nawet niezbędne są dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze; a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. Tak przeto szczególnie się troszczymy o przyzwoitość wstydliwych członków ciała, a te, które nie należą do wstydliwych, tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, **by nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem**. Tak więc, gdy cierpi jeden członek, **współcierpią wszystkie inne członki**; podobnie gdy jednemu członkowi **okazywane jest poszanowanie, współradują się wszystkie członki**.

Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele **naprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania różnymi językami**. Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć?

EWANGELIA (Łk 1,1-4;4,14-21)

Święty Łukasz mocno podkreśla wiarygodność historyczną swojego Ewangelii o życiu i nauczaniu Jezusa Chrystusa. Opiera ją na rzetelnych świadectwach apostołów i uczniów, którzy uczestniczyli w życiu Nauczyciela z Nazaretu i byli najpierw Jego „naocznymi świadkami”, a następnie sługami głoszącymi to, co widzieli i to, co słyszeli (por. 1 J 1,1-3). Dzisiaj usłyszymy ich świadectwo o Jezusie, który uroczyście rozpoczyna swą publiczną działalność od programowej wypowiedzi w synagodze w Nazarecie. Streszcza w niej swą ewangelię, która w istocie swej jest „Słowo Łaski” dla ubogich, zniewolonych, niewidzących i uciśnionych. Ale ostatecznie to **On sam**, którego słuchamy i w którego się wraz z pierwszymi słuchaczami wpatrujemy z podziwem, jest **Ewangelią**, czyli Dobrą Nowiną o Bożym miłosierdziu i wolności dla nas. One są w Nim dla każdego człowieka dobrej woli.

Początek Ewangelii według świętego Łukasza.

Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak je przekazali ci, którzy od początku byli **naocznymi świadkami i sługami słowa**. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny **Teofilu**, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono.

W owym czasie:

Jezus **powrócił w mocy Ducha do Galilei**, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich.

Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. **W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi** i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka **Izajasza**.

Rozwinąwszy księgę natrafił na miejsce, gdzie było napisane: „**Duch Pański** spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie **namaścił** i posłał Mnie, **abym ubogim niósł dobrą nowinę**, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana”.

Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: „**Dziś spełniły się te słowa Pisma**, któreście słyszeli.

3. Homilia

Propozycja 1

Jak się rozwija i objawia „Boża nadzieja” w chrześcijaństwie?

W Roku Jubileuszowym, który przeżywamy pod hasłem „Pielgrzymi Nadziei”, liturgia Niedzieli Słowa Bożego objawia nam, jak rozwija się w chrześcijaństwie cnota Bożej nadziei. Z katechizmu wiemy, że w sakramencie Chrztu świętego nadzieja jest nam dana od Boga – wraz z dwoma innymi cnotami, a mianowicie cnotą wiary w Boga i Bogu oraz miłości Boga i do Boga. Tak jak wiara i miłość również nadzieja pokładana w Bogu i dotycząca Osoby samego Boga. Dlatego mówimy „Boża nadziej”!

Każda z tych cnót jest Bożym ziarnem, które rozwija się w człowieku ochrzczonego przez całe jego życie. Wiemy, jak i dzięki czemu rozwijają się wiara i miłość: w dziecku, w młodym człowieku, a ostatecznie osiągają dojrzały kształt w człowieku dorosłym. Często osiągają heroiczny wymiar – w całkowicie oddanych Bogu świętych i w męczennikach, ale także czy w wiernych świeckich naśladowujących Chrystusa w

rodzinie, w świecie ateizmu. Ale w zasadzie nie rozważamy, jak w chrześcijaństwie rozwija się Boża nadzieja.

Liturgia Słowa tej niedzieli objawia nam dwa czynniki kształtujące Bożą nadzieję człowieku wierzącym i ochrzczonego.

1. Nadzieja – z obecności Boga JESTEM w Piśmie świętym – objawia się w radości z PANA

W pierwszym czytaniu jest mowa o mieszkańcach Jerozolimy, którzy jakiś czas temu powrócili z niewoli w Babilonii. Odbudowali zniszczone domy, świątynię i mury miasta. Spełniły się ich ludzkie nadzieje. Ale nie mieli w sercach Bożej nadziei. Nie wiedzieli, czy Bóg Przymierza, który ich opuścił, bo złamali Jego Prawo, stali się bałwochwalcami, chce dalej być ich Bogiem.

Tej zasadniczej niepewności i bezradności – tej beznadziei – zaradza dopiero kapłan-pisarz Ezdrasz, który „z natchnienia Bożego, przyniósł Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli przede wszystkim mężczyźni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać. I czytał z tej księgi, od rana aż do południa przed mężczyznami, kobietami i tymi, którzy mogli rozumieć; a uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa. (...) I Ezdrasz błogosławił Pana, wielkiego Boga, a cały lud, podniósłszy ręce, odpowiedział: «Amen! Amen!» Potem oddali pokłon i padli przed Panem na kolana, twarzą ku ziemi. Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie”. Oto pierwszy, zasadniczy czynnik kształtujący nadzieję ludu Przymierza: czytanie i słuchanie słowa Bożego zapisanego w Księdze Prawa, czyli w pierwszych pięciu księgach naszego Pisma świętego. Ten wielki Dar, jaki przez Ezdrasza został ofiarowany ludowi pogrążonemu w powygnaniowej beznadziei, jest niego sakramentem najświętszej Obecności żywego Boga. Przyjęli ten Dar z największą czcią: „oddali pokłon i padli przed Panem na kolana, twarzą ku ziemi”, wołając: Amen! Amen! Tymi słowami otwarli przed Nim swoje serca i umysły.

Uznali Boży Dar – Pismo święte – za żywe źródło nadziei, które będzie im towarzyszyć każdego dnia. Jego słowa – czytane, słuchane i objaśniane – będą objawiać im *Boga, którego mogą słuchać i w którym mogą pokładać nadzieję!* I to Boga Przymierza – Boga, który jest blisko. On, który JEST TU, nie tylko pociesza płaczących, ale wszystkich napełnia radością i wspiera swoją boską Mocą. Dlatego ostatecznie całe wydarzenie podsumowuje rządzący nimi namiestnik Nehemiasz słowami: „A nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest waszą ostoją”. *Radość to najważniejszy znak żywej nadziei!!!* A „radość w Panu” to znak Bożej nadziei.

2. Nadzieja – oparta na Ewangelii Chrystusa – objawia się poprzez aktywność we wspólnocie Kościoła

Jeszcze większą nadzieję daje Ewangelia. Chrześcijanin na jej słowach opiera się na co dzień i za nimi podąża ku radosnej i pełnej wesela przyszłości. Niewierzący nie mają tej cnoty, jaką jest Boża nadzieja zasilana słowami Ewangelii. Trafnie zauważa papież Franciszek w adhortacji *Evangelii gaudium*, że żyją oni w stanie beznadziei. Jedynie Moc płynąca ze słów Ewangelii, w których obecny jest *dla nas zmartwychwstały Chrystus*, wyzwala „od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji”.

I dodaje, że świat współczesny niesie ryzyko – także dla chrześcijan – w postaci wielorakiej i przygniatającej oferty konsumpcji, która rodzi w duszach „smutek” – w ludziach „przyzwyczajonym do wygody i o chciwym sercu, towarzyszący poszukiwaniu powierzchownych przyjemności oraz izolującemu się sumieniu. Kiedy życie wewnętrzne zamyka się we własnych interesach, nie ma już miejsca dla innych, nie liczą się ubodzy, nie słucha się już więcej głosu Bożego, nie doświadcza się słodkiej radości z Jego miłości, zanika entuzjizm związany z czynieniem dobra”. To bardzo dokładny i realistyczny obraz beznadziei, która zawładnęła milionami ludzi, którzy zdradzili Ewangelię, wzgardzili nią – także sercami wielu chrześcijan kiedyś uroczyście obdarzonych Ewangelią (np. przy bierzmowaniu) i Bożą nadzieją. Trwają w „smutku” – czy wręcz zniechęceniu i rozczarowaniu wszystkim i wszystkimi.

Świadek takiego smutku i rozpacz opublikował w okresie Bożego Narodzenia Muniak Stańczyk, lider zespołu T. Love – w wywiadzie dla Frondy zatytułowanym: „Bóg też chciał zostać MOIM KUMPLEM”. Uchyła w nim przed nami drzwi do najtrudniejszych momentów swojego życia. Okazały się one jednocześnie przełomowe dla jego spojrzenia na samego siebie – na odniesienie do Boga i Chrystusa. Od wypełnionego pokusami życia rock’n’rollowca i poczucia... pustki po głębokie nawrócenie – to opowieść o drodze pełnej zakrętów. „Wszystko było: używki, alkohol, narkotyki, kac taki ogólny. (...) Chce mi się ryczeć po prostu. Boże, jak jest mi źle” – tak artysta wspomina chwilę, w której napisał słowa do piosenki „Bóg”, piosenki, żarliwego wołania z dna zagubienia w świecie sławy o relację ze Stwórcą, o Bożą nadzieję, które w pełni zrozumiał wiele lat później¹.

Tymczasem Pan Jezus sam precyzyjnie określa dzisiaj, jak działają słowa Dobrej Nowiny, którą On głosi: „«Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski Pana»”. Słowa Jego Ewangelii są pełne tej Mocy Ducha, która wyzwala, otwiera oczy na drugich, przewycięża trudności niesie Boże łaski!

¹ Cały wywiad pod linkiem: <https://www.fronda.pl/a/Muniak-Staszczuk-o-swojej-chorobie-i-myslachsamobojczych-PORUSZAJACE-SWIADECTWO,238685.html>

To ta Ewangelia Syna Bożego objawia chrześcijaninowi, że należy do wielkiej wspólnoty, jaką jest mistyczne Ciało Chrystusa – Kościół. Dlatego apostoł Paweł maluje dzisiaj przed nami jego obraz – „Wy jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi Jego członkami”. Ukazuje doskonałą harmonię, w której żyją wierzący, porównani do różnych organów i części ludzkiego ciała. „Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, by nie powstało rozdwojenie w ciełe, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem. Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współradują się wszystkie członki”.

Nie ma chrześcijanina w izolacji, w oderwaniu od Ciała Chrystusa – pogrążonego w rozpacz, zamkniętego w swej małości i nędzy. Każdy ma nieskończoną wręcz sieć zbawczych odniesień do innych: do mocniejszych w wierze, chorych, ale i do apostołów, nauczycieli, do świętych na ziemi i w niebie, do charyzmatyków czyniących cuda. Tak rozwija się człowiek Bożej nadziei – we wspólnocie Ciała Chrystusa jako Jego żywa cząstka. Ostatecznie, chrześcijanin nadziei opartej na słowach Ewangelii tworzy Kościół jako wspólnotę Bożej nadziei. W oderwaniu od tej wspólnoty nie ma nadziei – nadziei zbawienia!

3. Liturgia – celebrowanie Bożej nadziei

Jako wierzący w Boga, ochrzczeni uczniowie i uczennice Chrystusa karmimy naszą nadzieję, gdy – jak mieszkańcy Jerozolimy w czasach Ezdrasza i mieszkańcy Nazaretu – słuchamy i rozważamy ofiarowane nam fragmenty Pisma świętego Starego i Nowego Testamentu, gdy otwieramy serca na słowa Ewangelii. W ustanowioną przez papieża Franciszka Niedzielę Słowa Bożego dziękujemy Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu za to niewyczerpalne Źródło nadziei – Bożej nadziei – które każdej niedzieli i każdego dnia ją zasila nowymi słowami i energiami Ducha! Zaiste, jak wyznawaliśmy śpiewając refren psalmiczny: „**Słowa Twe, Panie, są Duchem i Życiem**”. Bierzmy je na serio do swoich umysłów i serc! Niech na co dzień objawiają nam Tego, który JEST TU z nami i przez swoją świętą Obecność jest naszą Nadzieją – Oparciem i Celem. Niech objawiają nam Dobrą Nowinę Chrystusa, która nas wyzwala z beznadziei. Niech ona włącza nas w wieloraką aktywność Kościoła – będącego Ciałem Chrystusa, który jest „naszą Nadzieją Chwały”, w żywy organizm Kościoła, który jest Wspólnotą Nadziei zbawienia wiecznego dla każdego ochrzczonego.

Propozycja 2

Słowo Boże – dla pielgrzymów nadziei

„Pokładam nadzieję w Twoim słowie, Panie” (Ps 119). Tak brzmi hasło tegorocznej Niedzieli Słowa Bożego.

W jaki sposób Słowo Boże wnosi w nasze dusze nadzieję? Jak należy je czytać i jak słuchać, aby rzeczywiście budziło w nas nadzieję? Dlaczego psalmista wyznaje, że to właśnie w słowie, które od Boga pochodzi, pokłada swoją nadzieję? Na czym lub na kim ona się opiera?

1. Słuchać bez pośpiechu, jak odpoczywający przy źródle wędrowiec

Liturgia Słowa, którą przeżywamy podczas każdej Eucharystii, to uprzywilejowany moment, w którym Biblia zaprasza nas do wejścia w swój świat. Liturgii tej nie wymyśliliśmy my chrześcijanie, o czym możemy się przekonać słuchając dzisiejszego pierwszego czytania z Księgi Nehemiasza. Historia tej księgi rozgrywa się w piątym wieku przed Chrystusem, za czasów króla perskiego Artakserksesa, kiedy Izraelici po okresie wygnania babilońskiego wracają do swojej ojczyzny. Jednym z głównych bohaterów tamtych czasów jest Ezdrasz, kapłan i pisarz, który prowadzi pierwszy pochód około dwóch tysięcy rodaków, mających odbudować Jerozolimę i zniszczoną świątynię. W dzisiejszym pierwszym czytaniu spotykamy go już po kilkunastu latach, kiedy na dziedzińcu odnowionego domu Bożego przewodniczy obchodom Święta Namiotów.

Liturgia tego święta do złudzenia przypomina naszą liturgię Słowa. Ezdrasz przynosi Księgę Prawa, Torę, i czyta ją wobec wszystkich, mężczyzn i kobiet. Czyni to na specjalnym podwyższeniu, odpowiednik późniejszej *bimy* w synagodze i naszej *ambony* w kościele. Słowo Boże czytane jest z dodatkiem objaśnienia, które czynią lewici – to nasze *kazanie*. Prawdopodobnie objaśnienia sprowadzały się do tłumaczenia Tory spisanej w języku hebrajskim na aramejski, którym mówili Izraelici po latach niewoli. Wreszcie po skończonym czytaniu Ezdrasz błogosławi lud, który stojąc odpowiada „Amen”. Taki scenariusz liturgii słowa do dziś dnia obserwować można w synagogach, w pierwszym wieku po Chrystusie przejęliśmy go także my chrześcijanie.

Oprócz tych podobieństw w liturgii Ezdrasza na szczególną uwagę zasługuje jeszcze kilka momentów. Uszy wszystkich, pisze autor, zwrócone były ku Księdze Prawa (Ne 8, 3). Można sobie wyobrazić atmosferę skupienia, milczenie, które panowało wówczas na placu świątynnym i jeden głos, który wybrzmiewał w tej ciszy i czytał, czytał niezmiernie, od rana aż do południa. Nikt się nigdzie nie spieszył, nikogo nie męczyło słuchanie. Ci, którzy przeszli długą drogę niewoli, wiedzieli już, że nie mają się gdzie spieszyć. Wielu z nich utraciło wszystko podczas upadku Jerozolimy, wielu zaryzykowało wszystko wracając do niej. Byli jak zmęczeni drogą wędrowcy, którym wreszcie dane było zatrzymać się i pić długo, bez pośpiechu. Pili ze źródła Słowa Bożego, Słowa, które, zapomniane i nie słyszane przez lata, znów powracało do nich.

A kiedy Ezdrasz wznosił swoje ręce do błogosławieństwa, lud upadł na twarz i oddał pokłon. Czyżby kłaniali się Ezdraszowi, który wskrzesił ich, przyprowadzając na nowo do kraju przodków? Nie, Izrael oddał pokłon Księdze Prawa. Tekst hebrajski używa w tym miejscu czasownika *hwh*, który oznacza pokłon oddawany samemu Bogu. Jesteśmy obecni w chwili, kiedy w narodzie wybranym rodzi się prawdziwy kult Słowa. Później, kiedy najazd rzymski Tytusa zniszczy świątynię i rozproszy Żydów po całym świecie, przetrwa tylko Słowo, w

którym mieszka Bóg, cześć dla Tory, którą traktować będą jako jego wcielenie. Jej poświęcać będą całe swoje życie, studiując ją, ucząc się jej na pamięć, recytując w modlitwach.

2. Słuchać Jezusa, który otwiera horyzont nadziei – obecność Boga

Także Jezus, Słowo Wcielone, podczas Eucharystii przechodzi pośród nas. Czy towarzyszy Mu jakiegokolwiek poruszenie naszego serca? Być może nie zauważamy Go nawet, tymczasem ile napięcia towarzyszyło jego pojawieniu się w synagodze w Nazarecie. Kiedy powstał, aby czytać Pismo zawisły na nim spojrzenia wszystkich zgromadzonych. Odczytał fragment mesjański z Księgi Izajasza, o Słudze Jahwe, na którym spoczął Duch Pana, który przywraca wzrok niewidomym, ogłasza wolność uwięzionym, obwołuje rok łaski. Kiedy zwinął księgę i usiadł, oczy wszystkich wciąż były w Nim utkwione. Oczekiwali wyjaśnienia. Nic prostszego, Słowo Boże na ten dzień mówiło właśnie o Nim. Mieszkańcy Nazaretu a wraz z nimi i my oczekujemy tylko jednego wyznania Jezusa – „To o Mnie mówi prorok Izajasz, ja jestem oczekiwanym Mesjaszem”. Tymczasem Jezus wypowiada tylko enigmatyczne zdanie: „Dziś spełniły się te Słowa Pisma, któreście słyszeli.” W jaki sposób się spełniły?- tego już nie dane nam jest wiedzieć.

Dlaczego Jezus nie odkrywa swojej tożsamości, dlaczego nie mówi od razu, kim jest? Dlaczego twierdzi, że wypełniły się słowa mówiące o uzdrowionych i uwolnionych, skoro nie uczynił jeszcze żadnego cudu, znajduje się na początku swojej misji? Kiedy zaczynamy się wczytywać w tekst Łukasza zauważamy, że więcej w nim niepokojących pytań niż pewników. Dopiero kiedy zaczynamy sobie te pytania głośno zadawać, odkrywamy, czym jest rzeczywiście Słowo Boże. Nie ma w nim nic z chłodnej pewności nieożywionego tekstu. **Słowo to głos Boga, to stojąca za nim żywa Osoba**, chce nas prowadzić w duchu wolności. Jezus, nasze Słowo, nigdy nie daje i nie narzuca nikomu gotowych odpowiedzi na pytania o swoją obecność, miłość, o nasze powołanie, sens życia i celowość cierpień. U Niego gotowych odpowiedzi nie ma. Chce nas do nich doprowadzić, chce abyśmy je odkryli - zaprasza nas w drogę. Jego słowa krok po kroku będą nabierały coraz bardziej realnych kształtów. Niedługo po wydarzeniu w Nazarecie, które zapowiada Jego misję, także On wyruszy w wędrowkę, w której da się poznać jako prorok uzdrawiający i głoszący w mocy Ducha słowo Boże. Aby przekonać się, kim naprawdę jest, trzeba będzie czekać aż do Wieczernika i Ofiary na krzyżu. Jego słowo spełni się ostatecznie, lecz aby to ujrzeć, trzeba będzie Mu towarzyszyć cierpliwie i z ufnością.

3. Aplikacja

1) Słowo zaprasza nas dziś do tego, abyśmy przychodząc na Eucharystię zrezygnowali na chwilę z pośpiechu życia, zostawili przed Panem nasze codzienne sprawy i problemy. Żeby **usłyszeć Jego głos zwiastujący nadzieję**, trzeba się zatrzymać, jak wędrowiec, który dotarł do źródła. Dobrze jest pić bez pośpiechu. Dopiero wówczas czujemy smak Słowa.

2) Wrażliwość na obecność Boga w jego Słowie i emocje, z jakimi przeżywa się spotkanie z Nim, to nieoceniona lekcja, jaką do dziś dnia daje nam Izrael. W Księdze Nehemiasza lud płacze słysząc Słowa Boga, słysząc słowa, których do końca nie rozumie, ale wyczuwając bliskość Osoby, która za nimi stoi. Ezdrasz nakazuje, aby zapomnieli o tym, co za nimi, o tułaczce i własnych grzechach. **To radość w Panu ma być ich ostoją – źródłem nadziei.**

Bóg nie przychodzi w swym Słowie po to, pogrążyć ich w smutku i rozpamiętywaniu win, pragnie przywrócić im radość życia, podarować doświadczenie swojej miłości. Czym jest dla Izraela radość spotkania ze Słowem Boga wie każdy, kto oglądał liturgię synagogałną. Kiedy w jej centralnym punkcie Tora zostaje wyjęta z *aron haqqodesz* i przechodzi pomiędzy zgromadzonymi, nie ma nikogo kto by nie śpiewał i nie pragnął jej dotknąć. To przechodzi sam Pan.

3) **Słowo Jezusa to Słowo nadziei!** Odpowiada ono na nasze życiowe pytania, przychodzi w trudnych sytuacjach. Nie zniechęcajmy się, kiedy Słowo wydaje się niezrozumiałe. Często potrzeba czasu, żeby dojrzało i wydało owoc w naszym życiu. W takiej chwili Słowo, do tej pory niezrozumiałe, okazuje się być ratunkiem, oparciem i drogowskazem. Dziś Bóg zaprasza nas do tego, abyśmy przyjęli głoszone nam w Kościele Słowo jako sakrament żyjącego Chrystusa – naszego Pana. Pod postacią tego Słowa On sam towarzyszy nam na drodze naszej nadziei. Tylko On może być dla każdego z nas **Przewodnikiem na drodze nadziei**. Tylko w Nim – przychodzącym do nas każdego dnia w swoim Słowie – chrześcijanin może pokładać nadzieję, która nie zawiedzie i nie przemieni się w rozczarowanie.

4. Modlitwa powszechna

Zanośmy nasze modlitwy do Ojca w niebie, który mówi do nas słowami Pisma i słowami Jezusa Chrystusa.

- „Nie bądźcie przygnębieni, **gdyż radość w Panu jest ostoją waszą!**” Módlmy się za wszystkich ochrzczonych, aby z uwagą wsłuchiwali się w niosące Bożą radość Słowo, które jest im głoszone w Kościele przez biskupów, kapłanów i diakonów.

- „**Słowa Twe, Panie, są Duchem i życiem**”. Módlmy się za chorych i cierpiących, którzy wsłuchują się z wiarą w słowa Pisma świętego, aby Duch Święty napelniał ich dusze swoją uzdrawiającą mocą i coraz głębiej włączał w zbawcze życie Chrystusa – Pana.

- „**Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa**”. Módlmy się za wszystkich, którzy kierując się pychą i egoizmem są źródłem sporów, podziałów i nieporozumień w Kościele, aby nie zrywali z mistycznego Ciała Chrystusa szaty łaski i nie wystawiali Go na poniżenie.

- „**Duch Pański** spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie **namaścił** i posłał Mnie, **abym ubogim niósł dobrą nowinę, a więźniom wolność**”. Módlmy się za katechetów, kaznodziejów, misjonarzy, moderatorów Dzieła Biblijnego, teologów i biblistów, aby Duch Święty oświecał swoją Mądrością ich umysły i rozpałał swoją Miłością ich serca uzdalniając każdego do odważnego głoszenia Ewangelii tak młodym jak i dorosłym, a zwłaszcza tym, których niszcza fałszywe ideologie pochodzące od „ojca kłamstwa”.

- „**Dziś spełniły się te słowa Pisma**, któreście słyszeli”. Módlmy się za naszych braci i siostry, którzy odeszli z tego świata, aby w Niebie z radością oglądali dobro, którego dokonali na ziemi będąc posłuszni Słowu Bożemu.

- „**Ten dzień jest poświęcony Bogu waszemu, Panu**”. Módlmy się za nas uczestniczących w niedzielnej Eucharystii, abyśmy czerpali z niej moc do życia w komunii z Bogiem, naszym Stwórcą i Ojcem.

Panie, nasz Boże, Ty kierujesz do nas swoje słowo zapisane księgach Starego i Nowego Testamentu, przyjmij nasze pokorne modlitwy, do których ono nas pobudziło. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

II. Część druga – rozważanie, medytacja i kontemplacja słowa Bożego

1. Szczegółowy komentarz do tekstów niedzielnych czytań

W Niedzielę Słowa Bożego jesteśmy zaproszeni do słuchania Słowa bez pośpiechu, jak Izraelici powracający z wygnania w Babilonii. Słowo Boże przywraca nam, zmęczonym wędrowcom, siły i daje motywację do mierzenia się z pełną trudów drogą życia. Psalm responsoryjny wzywa nas do tego, by Słowo Pana przyjmować z bojaźnią, czyli szacunkiem i miłością, czyniąc je osobistym skarbem i fundamentem życia.

Św. Paweł opisuje środowisko, w którym rośnie i wybrzmiewa Słowo Pana. Jest nim żywe Ciało Chrystusa – Kościół. Należą do niego osoby posiadające rozmaite charyzmaty, ale też wymagający zainteresowania ze strony innych: głosiciele Ewangelii, sprawujący posługę władzy, ubodzy i wdowy. Oni wszyscy, tworząc jeden organizm, karmią się Słowem Bożym, które jest odczytywane i komentowane podczas wspólnych spotkań i modlitw, a zwłaszcza w czasie Łamania Chleba, jak św. Łukasz określa w swoim dziele Eucharystię.

Wreszcie Jezus ogłasza w Nazarecie swoją Ewangelię, Słowo łaski dla wszystkich ubogich, zniewolonych, uciśnionych i niewidomych. On, w którego wszyscy się wpatrujemy, jest Ewangelią – Dobrą Nowiną o Bożym miłosierdziu, a jednocześnie Tym, który przynosi nam wolność i pokój.

PIERWSZE CZYTANIE (Ne 8,1-4a.5-6.8-10)

Czytanie Prawa Bożego

Czytanie z Księgi Nehemiasza.

Gdy Izraelici mieszkali już w swoich miastach, wtedy zgromadził się cały lud **jak jeden mąż na placu przed Bramą Wodną**. I domagali się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł **księgę Prawa Mojżeszowego**, które Pan nadał Izraelowi. Kapłan Ezdrasz przyniósł Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli nie tylko mężczyźni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać. **I czytał z tej księgi na placu przed Bramą Wodną** od rana aż do południa w obecności mężczyzn, kobiet i tych, którzy rozumieli; a uszy całego ludu były **zwrócone ku księdze Prawa**. Pisarz Ezdrasz stanął **na drewnianym podwyższeniu**, które zrobiono w tym celu. Ezdrasz otworzył księgę przed oczyma całego ludu, znajdował się bowiem wyżej niż cały lud; a gdy ją otworzył, cały lud się podniósł. I Ezdrasz błogosławił wielkiego Pana Boga; a cały lud podnosząc ręce odpowiedział: „Amen! Amen!”. Potem pokłonili się i upadli przed Panem na kolana, twarzą dotykając ziemi. Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, **dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie**. Wtedy Nehemiasz, to jest namiestnik, oraz kapłan-pisarz Ezdrasz, jak

i lewicy, którzy pouczali lud, rzekli do całego ludu: „**Ten dzień jest poświęcony Bogu waszemu, Panu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie!**”. Cały lud bowiem płakał, gdy usłyszał te słowa Prawa. I rzekł im Nehemiasz: „Idźcie, spożywajcie potrawy świąteczne i pijcie napoje słodkie, poślijcie też porcje temu, który nic gotowego nie ma: albowiem poświęcony jest ten dzień Panu naszemu. A nie bądźcie przygnębieni, **gdyż radość w Panu jest ostoją waszą**”.

Analiza wybranych słów z czytania

Tekst opisujący czytanie Prawa Mojżeszowego, mówi o tym, że czyniono to **dobitnie** (hebr. *parash*), z dodaniem **objaśnienia** (hebr. *sekel*). Hebrajski czasownik *parash* oznacza lekturę, w której coś się oddziela i wyróżnia, a jednocześnie ogłasza w sposób jasny. Z kolei hebrajski rzeczownik *sekel* oznacza mądrość, wgląd, zrozumienie. Czytając Księgę Nehemiasza, która powstała w czasach po wygnaniu babilońskim, jesteśmy świadkami rodzącej się tradycji polegającej na uważnej lekturze tekstów biblijnych opatrzonej komentarzem. Tak powstawała tzw. Biblia Aramejska czyli literatura targumiczna. Targumy nie są tekstem natchnionym, ale stanowią pierwowzór późniejszych kazań synagogałnych i kościelnych.

Radość w Panu (hebr. *Chedewah JHWH*) jest waszą **ostoją** (hebr. *maoz*). Dla opisanie radości Izraelitów wsłuchujących się w Boże Prawo, tekst Nehemiasza używa rzadkiego rzeczownika *chedewah*, za pomocą którego w ST opisuje się radość przeżywaną w obecności Pana w sanktuarium (1 Krn 16,27). Z kolei „ostoja” (hebr. *maoz*) oznacza górską warownię, fortecę, miejsce ucieczki. Może nią być świątynia (Dn 11,31), ale także sam Bóg opiekujący się tymi, którzy w Niego wierzą (Jr 16,18; Ps 27,1). Czytanie Tory wprowadza Izraelitów w radosne przeżywanie Bożej obecności i staje się miejscem schronienia przed smutkiem i trudnościami otaczającymi ich świata wojen, biedy i chaosu.

Kontekst historyczny i literacki

Księga Nehemiasza i Księga Ezdrasza stanowią jedność i są dziełem tego samego autora – Ezdrasza. Niekoniecznie jednak autorem musiał być sam Ezdrasz. Być może był to jeden z jego uczniów albo ktoś z personelu świątynnego, tzw. przedstawiciel „szkoły kronikarskiej”. Wydarzenie opisane w ósmym rozdziale Księgi miało miejsce w V w. przed Chr., za czasów króla perskiego Artakserksesa. Izraelici po okresie wygnania babilońskiego wrócili do swojej ojczyzny i rozpoczęli działania ukierunkowane na odnowę społeczno-religijną. Księgi Ezdrasza i Nehemiasza koncentrują się na trzech wielkich tematach: odbudowy świątyni (Ezd 1 – 6), odbudowy Jerozolimy (Ezdr 4,6-23; Ne 1 – 7; 11 – 13) oraz nadania Prawa (Ezd 7 – 10; Ne 8 – 10). Z ich treści wyłania się obraz ludu napełnionego miłością do świątyni, Słowa Bożego i liturgii. Księgi są świadectwem narodzin nowego Izraela, którego tożsamość kształtuje tylko i wyłącznie Księga Prawa Bożego.

Komentarz historyczno-teologiczny

Księga Nehemiasza opisuje szczególne zgromadzenie, które miało miejsce po powrocie z wygnania. W przeciwieństwie do wielkich królów-reformatorów, takich jak Ezechiasz i Jozjasz, tym razem do lektury i przestrzegania Prawa nie nawołuje władca czy namiestnik. To sam lud Izraela prosi Ezdrasza, aby czytał publicznie Torę (Ne 8,1). Żydzi zbierają się

spontanicznie przy Bramie Wodnej, która znajdowała się prawdopodobnie poza przestrzenią świątyni. Tym razem lektura Biblii nie była związana z liturgią. Jak czytamy w Księdze Ezdrasza zgromadzili się wszyscy zdolni do słuchania Słowa: mężczyźni, kobiety i dzieci. Wobec uobecnienia się Boga w Słowie stanowią oni rzeczywiście nowy lud, w którym znikają wszelkie podziały i nierówności społeczne. Można sobie wyobrazić atmosferę skupienia i milczenia, które panowało wówczas na placu świątynnym, gdy – jak pisze autor – od rana aż do południa rozbrzmiewały na placu słowa czytane ze Świętych Zwojów. Nikt się nie spieszył, nikt się nie nużył. Wszyscy zgromadzeni byli podobnie do zmęczonych drogą wędrowców, którym wreszcie dane było zatrzymać się przy źródle. Zwieńczeniem tego niezwykle i podniosłego wydarzenia było błogosławieństwo Ezdrasza i wezwanie do radości Pańskiej. Spotkanie z Bogiem nie może owocować smutkiem pomimo tego, że człowiek słuchający Słowa Bożego ma świadomość, że nie potrafili go przestrzegać w sposób doskonały. W obliczu tej prawdy Ezdrasz wzywa do pełnego pokoju otwarcia się na obecność Boga, który umacnia słabych, dając im wewnętrzną moc do postępowania w świetle Słowa (Ne 8,10-12).

Teksty paralelne

2 Krl 22,11-20: odnalezienie i lektura Księgi Prawa za czasów Jozjasza.

Interpretacja Ojców Kościoła

W komentarzu Bedy Czcigodnego (*Komentarz do Ezdrasza i Nehemiasza* 3.26), lud zbiera się przed Bramą Wodną, ponieważ mają od Ezdrasza otrzymać napój duchowy. Są to strumienie łaski wypływające z Pisma Świętego. Ezdrasz zachęca do spożywania tłustych pokarmów i picia słodkich napojów, co należy rozumieć symbolicznie. Wierzący czerpią radość i przyjemność z czynienia dobrych dzieł oraz ze słuchania Słowa Bożego.

(M. Conti – G. Pilara (red.), *1-2 Kings, 1-2 Chronicles, Ezra, Nehemiah, Esther*, Ancient Christian Commentary on Scripture [Downers Grove, IL: InterVarsity Press, 2008], 354-355).

Interpretacja tekstu w nauczaniu Kościoła

W dokumentach Kościoła brak precyzyjnego odniesienia do Ne 8. Temat radosnego proklamowania Słowa Bożego pojawia się jednak w adhortacji apostołskiej Papieża Franciszka pt. *Evangelii gaudium*:

1. Radość Ewangelii napędza serce oraz całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem rodzi się zawsze i odradza radość.

84. Radość Ewangelii jest tym, czego nic i nikt nie zdoła nam odebrać (por. J 16, 22). Choroby współczesnego świata oraz Kościoła nie powinny stanowić wymówki, by zmniejszyć nasze zaangażowanie i nasz zapał. Traktujmy je jako wyzwania, by wzrastać. Ponadto, spojrzenie wiary zdolne jest rozpoznać światło, które Duch Święty zawsze wnosi pośród mroków, nie zapominając, że «gdzie [...] wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska» (Rz 5, 2). Nasza wiara wezwana jest, by dostrzec wino, w które może być przemieniona woda, i odkryć ziarno rosnące pośród kąkolu. Po pięćdziesięciu latach od Soboru Watykańskiego II, nawet jeśli doświadczamy bólu z powodu nędzy naszej epoki i

dalecy jesteśmy od naiwnego optymizmu, większy realizm nie powinien oznaczać mniejszej ufności do Ducha ani mniejszej hojności. W tym sensie możemy powrócić do wysłuchania słów błogosławionego Jana XXIII z pamiętnego dnia 11 października 1962 r.:

«Nie bez obrazu dla naszych uszu, docierają do nas głosy niektórych, którzy chociaż zapaleni gorliwością do religii, oceniają jednak fakty bez dostatecznej obiektywności i roztropnego sądu. W obecnych warunkach społeczeństwa ludzkiego nie są zdolni widzieć nic innego, jak tylko ruiny i kłopoty. [...] Wydaje nam się, że powinniśmy się zdecydowanie odciąć od tych proroków nieszczęść, głoszących co najgorsze, tak jakby bliski już był koniec świata. W obecnym momencie historycznym, w którym ludzkość wydaje się wkraczać w nowy porządek rzeczy, trzeba raczej dostrzegać tajemnicze plany Bożej Opatrzności, urzeczywistniające się kolejno dzięki działalności ludzi, a często wykraczające poza ich oczekiwania i z mądrością rozporządzające wszystkim, nawet przez niesprzyjające ludzkie wydarzenia, dla dobra Kościoła».

Na temat obowiązku wyjaśniania Słowa Bożego i homilii w konstytucji Soboru Watykańskiego II o liturgii pt. *Sacrosanctum concilium*

51. Aby obficie zastawić dla wiernych stół słowa Bożego, należy szerzej otworzyć skarbiec biblijny, tak by w ustalonym przeciągu lat odczytać wiernym ważniejsze części Pisma Świętego.

52. Jako część samej liturgii zaleca się bardzo homilię, w której z biegiem roku liturgicznego wyklada się na podstawie tekstów świętych tajemnice wiary i zasady życia chrześcijańskiego. Bez poważnego powodu nie należy jej opuszczać we Mszach odprawianych w niedziele i święta nakazane przy udziale wiernych.

Na temat homilii w adhortacji *Evangelii gaudium*

137. Trzeba teraz przypomnieć, że «liturgiczne głoszenie słowa Bożego, zwłaszcza w kontekście zgromadzenia eucharystycznego, jest nie tyle okazją do medytacji i katechezy, co raczej dialogiem między Bogiem a Jego ludem: dialog ten ogłasza wspaniałe prawdy o zbawieniu i wciąż na nowo przypomina o zobowiązaniach, jakie wynikają z Przymierza»^[112]. Widzimy tu specjalne docenienie homilii, wynikające z jej kontekstu eucharystycznego, co sprawia, że przewyższa ona jakąkolwiek katechezę, stanowiąc najwyższy moment dialogu Boga ze swoim ludem, poprzedzający sakramentalną komunie. Homilia jest podjęciem już podjętego dialogu Pana ze swoim ludem. Głoszący słowo powinien rozpoznać serce swojej wspólnoty, by szukać, gdzie jest żywe i żarliwe pragnienie Boga, a także gdzie ten dialog, pełen miłości, został przytłumiony lub nie mógł okazać się owocnym.

138. Homilia nie może być rozrywkowym spektaklem, nie odpowiada logice przekazów medialnych, ale powinna wzbudzić zapał i nadać sens celebracji. Stanowi ona szczególny rodzaj, ponieważ chodzi o przepowiadanie słowa w ramach celebracji *liturgicznej*. Stąd powinna być krótka i powinna unikać sprawiania wrażenia, że jest jakąś konferencją lub

lekcją. Kaznodzieja może być zdolny do utrzymania żywego zainteresowania ludzi przez godzinę, ale wtedy jego słowo staje się ważniejsze od celebracji wiary. Jeśli homilia zbyt długo się przedłuża, niszczy dwie charakterystyczne cechy celebracji liturgicznej: harmonię między jej częściami oraz jej rytm. Gdy przepowiadanie urzeczywistnia się w kontekście liturgii, jest włączone jako część ofiary przekazywanej Ojcu i jako pośrednictwo łaski, którą Chrystus rozlewa w celebracji. Ten sam kontekst domaga się, aby przepowiadanie ukierunkowało zgromadzenie, a także kaznodzieję, ku komunii z Chrystusem w Eucharystii przemieniającej życie. Wymaga to, aby słowo kaznodziei nie zajmowało nadmiernego czasu, aby Pan bardziej błyszczał niż szafarz.

Aktualizacja (fakultatywna)

Podczas czytania Biblii, w modlitwie osobistej i w liturgii wsłuchujemy się w głos Boga, który zapewnia nas o swojej miłości i bliskości.

Ciekawostki

Zgromadzenie opisane w Księdze Nehemiasza przypomina liturgię słowa podczas Eucharystii. Ezdrasz przynosi Księgę Prawa – Torę, a następnie czyta ją pośrodku zgromadzenia. Czyni to na specjalnym podwyższeniu, które jest odpowiednikiem późniejszej *bimy* w synagodze, a w kościołach – *ambony*. Proklamacji Słowa Bożego towarzyszy komentarz lewitów, który odpowiada *homilii liturgicznej*. Działalność lewitów obejmowała przekład Tory z języka hebrajskiego na aramejski oraz wyjaśnianie teologiczne, które miało m. in. formę midraszy. Wreszcie po skończonym czytaniu następuje obrzęd błogosławieństwa ludu i aklamacja „Amen”. Taką strukturę liturgii słowa można zaobserwować także w obecnych czasach w synagogach. W pierwszym wieku chrześcijanie przejęli ten sposób słuchania Słowa Bożego w zgromadzeniu.



Fragment zwoju z Qumran



Zdjęcie zwoju Tory

PSALM RESPONORYJNY (Ps 19,8-9.10 i 15)

Refren: **Słowa Twe, Panie, są Duchem i życiem.**

Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę, *
świadczenie Pana niezawodne, uczy prostaczka mądrości.
Jego słuszne nakazy radują serce, *
jaśniejsze przykazanie Pana i olśniewa oczy.

Bojaźń Pana jest szczerą i trwa na wieki, *
sądy Pana prawdziwe, a wszystkie razem słuszne.
Niech znajdą uznanie przed Tobą +
słowa ust moich i myśli mego serca, *
Panie, moja Opoko i mój Zbawicielu.

Analiza wybranych słów z psalmu

Psalmista stwierdza, że ściśle związana z Prawem jest **bojaźń Boża**. Według *Nowego Słownika Teologii Biblijnej* bojaźń to „lęk budzący się w człowieku pod wpływem wielkości, świętości i majestatu Boga, skłaniający do respektowania Jego woli; nie jest przeciwieństwem miłości, ale jej elementem” (s. 110-112). W Starym Testamencie *bojaźń Boża* budzi się w człowieku w konfrontacji z nieskończoną mocą i świętością Boga (Pwt 10,17; Ps 96,4). Spotkanie z Bogiem JHWH, które wywołuje u nieprzyjaciół Izraela przerażenie i lęk, dla Narodu Wybranego jest źródłem pokoju i ocalenia. W takim kontekście w tekstach prorockich i opisach teofanii wybrzmiewa wezwanie Boga skierowane do człowieka: „Nie bój się” (Iz 41,10.13-14; Jr 31,10). *Bojaźń Boża* oznacza podporządkowanie się przez człowieka woli i zamysłom Boga objawionym w Słowie (Pwt 4,10) i jest wyrazem miłości do Niego (Pwt 10,12.20; 13,5). W literaturze mądrościowej *bojaźń Boża* to „początek mądrości” (Ps 11,10; Prz 9,10) i jej fundament. Bojaźń powstrzymuje człowieka przed wejściem na drogę grzechu i zła oraz skłania go do przestrzegania Tory jako *drogi* prowadzącej do pełni życia (Ps 1,2; 34,12.15; 119,38; Hi 1,1; Prz 10,27; 14, 26-27; 23,17).

W Nowym Testamencie *bojaźń Boża* napełnia świadków znaków i cudów Jezusa (Mt 8,23-27; 17,1-13; 28,1-10). Jednocześnie inspiruje ich do odkrywania Jego tożsamości i godności jako Syna Bożego i Mesjasza. Konsekwencją życia w *bojaźni Bożej* jest nawrócenie i wiara (Mt 8,27; Łk 5,1-11). *Bojaźń Boża* jest także integralnym elementem sylwetki duchowej chrześcijan należących do Kościoła popaschalnego. Św. Paweł opisuje w listach *bojaźń*, która towarzyszy uczniom głoszącym Ewangelię (1 Kor 2,3; 2 Kor 7,5). Wyraża się ona w zatroskaniu o sprawy Pana. Podobnie postrzega ją św. Jan. Według niego *bojaźni Bożej* nie można utożsamiać z niewolniczym lękiem. Według niego charakteryzuje ona raczej postawę miłości synowskiej wobec Boga (1 J 4,17-18).

Wracając do Psalmu 19 *bojaźń Pańska* jest ukazana jako czysta (hebr. *tahor*). Słowo *tahor* charakteryzuje autentyczne złoto (Wj 25,11), czystość kultyczną (Kpł 7,19), czystą wodę (Ez 7,25), albo coś czyste moralnie (Ps 12,7). Zatem ten, kto posiada *bojaźń Pańską*, jest człowiekiem o sercu czystym i kochającym Boga. Taka relacja z Tym, który jest jedyną Mądrością i źródłem życia, gwarantuje w życiu na ziemi pokój i radość, ale także długowieczność.

Kontekst literacki

Psalm 19 należy do gatunku hymnu (hebr. *tehillah*), bezinteresownej modlitwy uwielbienia. To rodzaj modlitwy charakterystycznej dla kultu świątynnego. Uroczystości obchodzone w Jerozolimie stwarzały specyficzny klimat jedności i uwielbienia Pana. W Psalmie 19 wierzący najpierw wychwala Boże dzieło stworzenia, tchnące harmonią i pięknem (w. 2-7), a następnie przechodzi do Prawa Bożego, które podobny porządek wprowadza w ludzkie życie (w. 8-11). Ostatnia część psalmu to modlitwa sprawiedliwego, który prosi Boga, aby ustrzegł go od grzechu.

Komentarz historyczno-teologiczny

Trudno precyzyjnie określić czas powstania utworu. Choć hymny należą do bardzo starych gatunków to teologia stworzenia, którą znajdujemy w psalmie, może wskazywać na okres wygnania babilońskiego (586-538 przed Chr.), albo na lata tuż po powrocie z niewoli. Na taką datację może wskazywać ponadto dowartościowanie Tory jako najpewniejszej drogi życia.

Psalmista wychwala doskonałe (*tamim*) Prawo Pańskie (*Torah*), będące źródłem pokoju i wytchnienia dla człowieka. Hebrajski przymiotnik *tamim* zawiera ideę kompletności. Łaski płynące z przestrzegania Tory przenikają do całego ludzkiego życia i obejmują wszystkie jego wymiary – duchowy, intelektualny i emocjonalny (Ps 119,1; Hi 36,4).

Synonimem Tory są „świadectwa Pana” (hebr. *edut*). Należą do nich przykazania i prawa płynące z przymierza. Psalmista podkreśla ich niezawodność (hebr. *neemana*), co oznacza, że dają one trwałe oparcie i fundament w życiu. Kto buduje właśnie na nich, może spodziewać się świetlanej przyszłości. *Niezawodne świadectwa Pana* są w tekście hebrajskim opisane za pomocą formy imiesłowu, który wywodzi się od czasownika *aman* (słowo to pojawia się w liturgicznej aklamacji „Amen”). Czasownik ten występuje w Starym Testamencie w znaczeniu „być stabilnym, utwierdzonym, godnym zaufania”. *Prawo Boże i świadectwa Pana* zapewniają człowiekowi życie godne i pełne dobrych perspektyw. Dzięki nim ci, którym brak doświadczenia (hebr. *peti*), stają się mędrkami (hebr. *chakam*). To oznacza poznanie zamysłu Boga w osobistej historii. *Słuszne* lub *proste* nakazy Pana (hebr. *jaszar*) wytyczają drogę Bożej sprawiedliwości, na której wierzący nie mogą się potknąć. Dają one także radość serca (hebr. *samach*). Czasownik *samach* jest dosyć pospolity i najczęściej opisuje codzienną radość, która płynie ze spotkania z dobrze znanymi osobami, z możliwości posługiwania się prozaicznymi rzeczami, a także z podejmowania rutynowych zajęć.

Przykazanie Pana *oświeca (rozświecła)* oczy (hebr. *or*). Zgodnie z brzmieniem Ps 119,105 Słowo Pana jest lampą dla stóp wierzącego i światłem (*or*) na jego ścieżce. Przykazanie Pana jest ponadto *czyste* (hebr. *bar*). W ST za pomocą przymiotnika *bar* opisuje się piękno ukochanej osoby (Ps 6,10).

Psalmista wychwalając przykazania Pana przywołuje jeszcze *sądy Pańskie* (hebr. *miszpatim*), które są wyrazem wierności (hebr. *emet*) i sprawiedliwości Pana (hebr. *tzadiq*) wobec złożonych obietnic. Wierność i sprawiedliwość Boga wskazują na Jego miłość i zatroskanie o los człowieka.

Teksty paralelne

Ps 119

Interpretacja Ojców Kościoła

Kasjodor (*Wyjaśnienie Psalmów* 19.10):

„Bojaźń Boża nie jest pełnym niepokojem zamętem, ale niezłomną wytrwałością, stanem, którego nie zmieni żadna odmiana w tym życiu, ale który ze szczerym sumieniem pozostaje skupiony na tym samym. Ludzki strach zmienia się z czasem i nie jest święty, ponieważ nie może być produktywny. Bojaźń Boża nie ma jednak nic wspólnego z namiętnościami. Bo chociaż słusznie lęka się swego Stwórcy, wie bez wątplenia, że ten, kto nas osądza, jest miłosierny dla tych, którzy szukają go w modlitwie. Dlatego każdy, kto jest znany zarówno z bojaźni, jak i miłości do swego Sędziego, żyje w całkowitej świętości. Kiedy miłość łączy się z bojaźnią, jest to bojaźń Pańska, co w świeckim znaczeniu nazywa się czcią”.

Augustyn (*Miasto Boże* 14.9):

„Jeśli chodzi o bojaźń, która jest święta, trwająca na wieki, jeśli może ona istnieć w przyszłym świecie – a jak inaczej możemy interpretować „trwanie na wieki”? – nie będzie to bojaźń powstrzymująca nas przed złem, które może na nas spaść, ale bojaźń, która zachowuje nas w dobru, którego nie można utracić. Albowiem w stanie, w którym ukochanie posiadanego dobra jest całkowicie niezmiennie, tam, jeśli mogę tak to ująć, bojaźń wobec wszelkiego zła zostanie doskonale uciszona. „Święta bojaźń” to w istocie wola tak utwierdzona, że z konieczności wyrzekniemy się grzechu i będziemy się go wystrzegać nie w wyniku lęku lub słabości, aby nie upaść, ponieważ nasza miłość cieszy się doskonałym pokojem”.

(C. A. Blaising – C. S. Hardin (red.), *Psalms 1–50, Ancient Christian Commentary on Scripture* [Downers Grove, IL: InterVarsity Press, 2008], 154-155).

Interpretacja tekstu w nauczaniu Kościoła

Katechizm Kościoła Katolickiego nr 1831: *Mądrość jako dar Ducha Świętego*.

KKK umieszcza bojaźń Bożą między siedmioma darami Ducha Świętego i przypisuje ją w doskonałym stopniu Chrystusowi. Przesłanie na temat sądu ostatecznego ma w nas wzbudzać świętą bojaźń Bożą i motywować do sprawiedliwego życia. Szacunek dzieci wobec rodziców ma także swoje korzenie w bojaźni Bożej (zob. KKK 1041, 1299, 1303, 1831, 1845, 2217).

Aktualizacja (fakultatywna)

Prawo Boże, wbrew temu jak często pojmują je świat, służy dobru człowieka. Dzięki niemu rozpoznajemy Bożą wolę i możemy stawiać pewne kroki na naszej życiowej drodze. Bojaźń Pańska to szacunek do Bożego Prawa. Nie ma to nic wspólnego ze strachem, ponieważ bojaźń Boża wypływa z miłości. Jako chrześcijanie musimy zawsze pamiętać, że doskonałym wypełnieniem Prawa, a zarazem jego ucieleśnieniem jest Jezus Chrystus (zob. Mt 5,17).

Ciekawostki



Model świątyni jerozolimskiej

DRUGIE CZYTANIE DŁUŻSZE (1 Kor 12, 12-30)

Mistyczne ciało Chrystusa

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, **a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem.** Wszyscyśmy bowiem w **jednym Duchu** zostali ochrzczeni, aby stanowić **jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni.** Wszyscyśmy też zostali **napojeni jednym Duchem.** Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne członki. Jeśliby noga powiedziała: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała - czy wskutek tego rzeczywiście nie należy do ciała? Lub jeśliby ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała - czyż nie

należałoby do ciała? Gdyby całe ciało było wzrokiem, gdzie byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzie byłoby powonienie?

Lecz Bóg, tak jak chciał, **stworzył różne członki umieszczając każdy z nich w ciele**. Gdyby całość była jednym członkiem, gdzie byłoby ciało? Tymczasem zaś wprawdzie liczne są członki, ale jedno ciało. Nie może więc oko powiedzieć ręce: **Nie jesteś mi potrzebna**, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was.

Raczej nawet niezbędne są dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze; a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. Tak przeto szczególnie się troszczymy o przyzwoitość wstydliwych członków ciała, a te, które nie należą do wstydliwych, tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, **by nie było rozdwojenia w ciele**, lecz **żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem**. Tak więc, gdy cierpi jeden członek, **współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współradują się wszystkie członki**.

Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele **naprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania różnymi językami**. Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć?

Analiza wybranych słów z czytania

Problemem Koryntian są toczące się we wspólnocie spory i trapiące ich podziały. Paweł wspomina o nich na początku swego listu (1 Kor 1,10). Z bólem pisze o problemach podczas celebrowania Eucharystii (1 Kor 11,18), wspólnych modlitw, a także przy okazji posługiwania się charyzmatami (1 Kor 12,25). Za każdym razem apostoł używa dla ich opisanego słowa *schismata*, przy pomocy którego w Nowym Testamencie opisuje się rozdarcie szaty (Mk 2,21; Mt 9,16), czy rozłam powstający wśród Żydów z powodu Jezusa (J 7,43; 9,16; 10,19). W 1 Kor Paweł używa tego terminu dla ukazania sporów w Koryncie. Ostatecznie prowadzą one do rozbitcia Kościoła (1,10). Św. Paweł widzi, że *spory i rozłamy* prowadzą do **zerwania z Ciała Chrystusa szaty łaski**, przez co ogałają ją. Ten obraz **przywołuje na myśl dramat męki i poniżenia Pana**. Podziały i rozdarcia to grzechy przeciw Chrystusowi i Kościołowi. Co więcej, według Pawła niweczą one także wewnętrzną moc Eucharystii, która jest sakramentem jedności, gromadzenia się we wspólnocie wiary ponad różnicami. Jan Chryzostom pisze: „Uczyniono (...) Kościół nie po to, by ludzie zbierający się razem pozostawali podzieleni, lecz w tym celu, aby podzieleni stawali się jednością; to właśnie oznacza akt gromadzenia się” (*Homilia do Pierwszego listu do Koryntian, 27.4*).

Kontekst literacki

Pierwszy List do Koryntian powstał ok. 54 r. po Chr. podczas trzeciej podróży misyjnej Pawła. Prawdopodobne miejsce powstania listu to Efez, który na kilka lat stał się bazą

misyjną apostoła. W piśmie tym Paweł odpowiada na pytania i problemy Koryntian, ale także na niepokojące wieści, które dochodzą do niego przez ludzi Chloe (1 Kor 1,11). W Koryncie szerzą się spory i podziały (1 Kor 1-4), a także pojawiają się poważne problemy z moralnością (1 Kor 5-6), przeżywaniem relacji małżeńskich (1 Kor 7), uczestnictwem w ofiarach składanych w świątyniach pogańskich (1 Kor 8,1 – 11,1), celebrowaniem wspólnych spotkań modlitewnych i Eucharystii (1 Kor 11,2-34), obfitością darów Ducha (1 Kor 12 – 14) oraz zrozumieniem prawdy na temat zmartwychwstania (1 Kor 15). Wszystkie te kwestie układają się w treść listu do Koryntian, który jak łuk spinają dwa wielkie tematy: krzyża Chrystusa (1-4) oraz zmartwychwstania (15). Pomiędzy nimi sytuuje się rozdz. 12, który dziś czytamy, a który wpisuje się w większą sekcję na temat charyzmatów Ducha Świętego (1 Kor 12 – 14).

Komentarz historyczno-teologiczny

Paweł to ojciec wspólnoty chrześcijańskiej w Koryncie, którą założył podczas swojej drugiej podróży misyjnej, odwiedzając miasto ok. 50 roku. Spędził tam wówczas według przekazu Dz 18,1-18 półtora roku, głosząc Ewangelię i nauczając. Po opuszczeniu Koryntu apostoł pozostawał w kontakcie z młodą wspólnotą przez wysłanników i listy.

Starożytny topos opisujący Kościół jako jeden organizm, którego używa Paweł, na pewno brzmiał znajomo w uszach wielu Koryntian. Używali go także politycy dla usankcjonowania panującego niesprawiedliwego systemu społecznego. Czy apostoł przemawia językiem polityków, wzmacniając swoją pozycję i cementując hierarchię wspólnoty korynckiej? Nic podobnego. Ciało Chrystusa różni się zasadniczo od ciała politycznego. Przede wszystkim Ciało, jakim jest Kościół, jest ściśle związane z Chrystusem, który jest jego życiodajną Głową: to z niego czerpie swoje siły (1 Kor 11,3; Ef 1,22-23; 4,15-16; 5,23-33; Kol 1,18).

Obraz Kościoła jako Ciała Chrystusa rodzi się z doświadczenia nawrócenia Pawła na drodze do Damaszku. To tam przyszedł apostoł usłyszał od Chrystusa: „Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz” (Dz 9,4). Paweł nie prześladował Chrystusa, lecz jego Kościół, jednak dla Pana między tymi dwoma rzeczywistościami nie ma różnicy. Cierpiące ciało Kościoła i On to jedno. Apostoł potwierdza to głębokie utożsamienie między Kościołem i Chrystusem w 1 Kor 12,12: Podobnie jak ciało składa się z wielu członków „tak też jest i z Chrystusem”. Nie mówi „z Kościołem”, ale z Chrystusem, bo Kościół i Chrystus to jedno.

Do Ciała Chrystusa zostaliśmy włączeni przez sakramenty. Paweł mówi o chrzcie, w którym chrześcijanie zostali napojeni i napełnieni jednym Duchem (1 Kor 12,13). Od czasów starożytnych komentatorzy widzą w tym stwierdzeniu także nawiązanie do innych sakramentów, a zwłaszcza do Eucharystii, gdzie przyjmując Krew Pańską otrzymujemy także Jego Ducha.

W Ciele Chrystusa, jakim jest Kościół, panuje także równość, o czym nie ma mowy w organizmie państwowym. Wszyscy chrześcijanie mają bowiem tego samego Ducha. Znika przewaga Greków nad barbarzyńcami, Żydów nad poganami, wolnych nad niewolnikami (Ga 3,28). Wszyscy są sobie równi w powołaniu i łasce – rzecz niesłychana w społeczeństwie

starożytnym. Wszyscy są też sobie nawzajem potrzebni. Pośród różnych funkcji i powołań w Kościele, które Paweł wymienia na końcu (apostołowie, prorocy, nauczyciele, cudotwórcy, uzdrowiciele, przewodzący, mówiący językami) nie ma lepszych i gorszych, bardziej i mniej chwalebnych.

W Kościele szczególną troską i szacunkiem otacza się najsłabszych. Paweł mówi, że są to najbardziej niezbędne członki Ciała Chrystusa. Od początku wspólnoty chrześcijańskiej troszczyły się w sposób szczególny o kobiety, wdowy, dzieci oraz niewolników. Grupy te były w starożytnych kulturach marginalizowane i wykorzystywane. Tymczasem w Kościele chroniono prawa kobiet poprzez zakaz rozwodów, wdowy wspierano finansowo. Ponadto w oparciu o wspólne dziedzictwo ducha tak chrześcijanie i Żydzi różnili się od pogan w tym, że nie abortowali ani nie porzucali swoich dzieci. Troska o najsłabszych, zwłaszcza o dzieci, to wielki wkład Kościoła w budowanie cywilizacji Zachodu.

Teksty paralelne

1 Kor 6,15-20; Ef 1,22-23; 4,15-16; 5,23-33; Kol 1,18: Kościół jako ciało Chrystusa.

1 Kor 8,1-13; 10,23-33; 2 Kor 11,28-29; Rz 14,1-23: wzajemna troska o słabych.

Interpretacja Ojców Kościoła

Jan Chryzostom (*Homilie na temat Listów Pawła do Koryntian*, 30,3)

„Zwróć uwagę, że Paweł łączy stopę z ręką, która jest umieszczona nieco wyżej od niej, i w podobny sposób ucho z okiem. Dzieje się tak, ponieważ jesteśmy skłonni zazdrościć nie tym, którzy są daleko ponad nami, ale tym, którzy są tylko trochę wyżej”.

Ambrożyjaster (*Komentarz do Listów Pawła*):

„Gdyby wszyscy w Kościele byli równi, nie byłoby ciała, ponieważ ciało jest zarządzane zgodnie z różnymi funkcjami jego członków”.

Hieronim (*Homilie na Ewangelię Mateusza*, 85)

„Kościół ma prawdziwe oczy: swoich nauczycieli i przywódców, którzy widzą w Piśmie Świętym tajemnice Boga... Ma też ręce, działające osoby, które nie są oczami, ale rękami. Czy zgłębiają one tajemnice Pisma Świętego? Nie, ale są potężne w czynach. Kościół ma stopy: tych, którzy odbywają oficjalne podróże wszelkiego rodzaju. Stopa biegnie, aby ręka mogła znaleźć pracę, którą ma wykonać. Oko nie gardzi ręką, ani tych troje nie gardzi brzuchem, jak gdyby był bezczynny i bezrobotny”.

(Gerald Lewis Bray (red.), *1-2 Corinthians*, Ancient Christian Commentary on Scripture [Downers Grove, IL: InterVarsity Press, 1999], 125-126).

Augustyn (*Enarrationes in Psalmos*, 56.1)

„Cały Chrystus składa się z Głowy i Ciała, o czym dobrze wiecie. Głową jest sam nasz Zbawiciel, który cierpiał pod Poncjuszem Piłatem, a teraz po powstaniu z martwych zasiada po prawicy Ojca. A jego ciałem jest Kościół. Nie ten czy tamten kościół, ale Kościół, który jest na całym świecie. Nie jest nim tylko to, co istnieje wśród nas dzisiaj, bo należą do niego

także ci, którzy żyli przed nami i ci, którzy będą żyć w przyszłości, aż do końca świata. Cały ten Kościół, złożony ze zgromadzenia wiernych — bo wszyscy wierni są członkami Chrystusa — ma na czele Chrystusa, który z nieba kieruje Jego ciałem. I chociaż Głowa ta znajduje się poza zasięgiem wzroku ciała, jest ona jednak złączona z nim miłością”.

(*Saint Paul's Letters to the Corinthians*, The Navarre Bible [Dublin-Nowy Jork: Four Courts Press; Scepter Publishers, 2005], 96).

Interpretacja tekstu w nauczaniu Kościoła Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, nr 7-8

Kościół mistyczne ciało Chrystusa

7. Syn Boży w naturze człowieczej z Nim zjednoczonej, zwyciężając śmierć przez śmierć i zmartwychwstanie swoje, odkupił człowieka i przemienił w nowe stworzenie. Udzielając bowiem Ducha swego, braci swoich powołanych ze wszystkich narodów, ustanowił w sposób mistyczny jako ciało swoje.

Włączeni do Kościoła przez sakramenty

W ciele tym życie Chrystusowe rozlewa się na wierzących, którzy przez sakramenty jednoczą się w sposób tajemny i rzeczywisty z umęczonym i uwielbionym Chrystusem. Przez chrzest bowiem upodobniamy się do Chrystusa: „Albowiem w jednym Duchu wszyscy ochrzczeni zostaliśmy w jedno ciało” (1 Kor 12,13). (...) Przy łamaniu chleba eucharystycznego, uczestnicząc w sposób rzeczywisty w Ciele Pańskim, wnosimy się do wspólnoty (*communio*) z Nim i nawzajem ze sobą. (...) Tak oto wszyscy stajemy się członkami owego Ciała (1 Kor 12,27).

Więzi pomiędzy poszczególnymi członkami Kościoła

Jak zaś wszystkie członki ciała ludzkiego, choć jest ich wiele, tworzą przecież jedno ciało, tak też i wierni w Chrystusie (1 Kor 12,12). Również w budowaniu ciała Chrystusowego istnieje różnorodność członków i funkcji. Jeden jest Duch, który rozmaite swe dary rozdziela stosownie do bogactwa swego i do potrzeb posługiwania, ku pożytkowi Kościoła (1 Kor 12,1-11). Tenże Duch, sam przez się, mocą swoją i wewnętrznym spojeniem członków jednocząc ciało, tworzy i nakazuje miłość wzajemną między wiernymi. (...) Stąd, jeśli jeden członek cierpi, wspólnie z nim cierpią wszystkie członki, a jeśli jeden członek czci doznaje, wszystkie członki wspólnie z nim się radują (1 Kor 12,26).

Głową tego ciała jest Chrystus. On jest obrazem Boga niewidzialnego, w Nim stworzone zostało wszystko. On jest przede wszystkim i wszystko w Nim trwa. On jest głową ciała, którym jest Kościół. On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby sam we wszystkim zachował pierwszeństwo (Kol 1,15-18). Wielkością mocy swojej panuje nad niebem i ziemią, a niedościgłą swą doskonałością i działaniem napełnia całe ciało bogactwem swej chwały (Ef 1,18-23).

(...) Z Niego „całe ciało, spojeniami i wiązaniami opatrzone i razem złączone, wzrasta na pomnożenie Boże” (Kol 2,19). On sam w ciele swoim, to znaczy w Kościele, ustawicznie rozdziela dary posługiwania, przez które Jego mocą świadczymy sobie wzajemnie posługi ku zbawieniu, abyśmy, czyniąc prawdę w miłości, wzrastali we wszystko w Tym, który jest Głową naszą (Ef 4,11-16).

Abyśmy zaś w Nim nieustannie się odnawiali (Ef 4,23), udzielił nam Ducha swego, który będąc jednym i tym samym w Głowie i członkach, tak całe ciało ożywia, jednoczy i porusza, że działanie Jego porównywać mogli święci Ojcowie z funkcją, jaką spełnia w ciele ludzkim zasada życia, czyli dusza. (...).

Jedność między ziemskim i niebiańskim Ciałem Chrystusa

8. Chrystus jedyny Pośrednik, ustanowił swój Kościół święty, tę wspólnotę wiary, nadziei i miłości tu na tej ziemi, jako widzialny organizm, nieustannie go też przy życiu utrzymuje, prawdę i łaskę rozlewając przez niego na wszystkich. Wyposażona zaś w organa hierarchiczne społeczność i zarazem mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zrzeszenie i wspólnota duchowa. Kościół ziemski i Kościół – bogaty w dary niebiańskie – nie mogą być pojmowane jako dwie rzeczy odrębne, przeciwnie, tworzą one jedną rzeczywistość złożoną, która zrasta się z pierwiastka boskiego i ludzkiego. Dlatego też na zasadzie bliskiej analogii upodabnia się ona do tajemnicy Słowa Wcielonego. Jak bowiem przybrana natura ludzka służy Słowu Bożemu za żywe narzędzie zbawienia, nierozzerwalnie z Nim zjednoczone, nie inaczej też społeczny organizm Kościoła służy ożywiającemu go Duchowi Chrystusowemu ku wzrastaniu ciała.

Aktualizacja (fakultatywna)

Kościół pojmowany jako Ciało Chrystusa to coś więcej niż metafora i coś więcej niż tylko instytucja społeczno-religijna, jakich wiele w świecie. To rzeczywistość. Jako członkowie Kościoła wszyscy jesteśmy ożywiani tym samym Duchem, wszyscy jesteśmy związani z Chrystusem jako Głową i czerpiemy z tej relacji życiodajne soki. Poprzez nasze życie sakramentalne, poprzez troskę o drugiego i oddanie do dyspozycji wspólnoty naszych talentów, jesteśmy powołani do budowania jedności Kościoła. W Kościele tym istnieją różne posługi i dary Ducha, także te związane z rządzeniem i hierarchią. Troska i szacunek wobec najsłabszych, ale także wobec pełniących w Kościele posługę władzy, to miara naszej miłości.

Ciekawostki

Metafora ciała, której Paweł używa dla opisanego Kościoła, była bardzo popularna w starożytności. Używali jej filozofowie, mówcy i historycy tacy jak Platon, Liwiusz, Cynceron, Plutarch, czy Epiktet. Metafora podkreślała fakt hierarchii istniejącej wśród różnych członków składających się na organizm państwowy, konieczność harmonii i współdziałania wszystkich. Używano jej często w kontekście politycznym, wzywając np. buntujących się plebejczyków do powrotu na swoje miejsce społeczne i służenia tym, którzy w hierarchii stoją wyżej od nich. Jeśli brzuch, który karmi inne członki, umrze, wraz z nim umrze całe ciało, przekonuje jeden z rzymskich senatorów u Liwiusza. Metafora ciała służyła budowaniu zgody oraz harmonii, ale także sankcjonowała istniejący porządek społeczny.

EWANGELIA (Łk 1,1-4;4,14-21)

Słowa Pisma spełniły się na Chrystusie

Początek Ewangelii według świętego Łukasza.

Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak je przekazali ci, którzy od początku byli **naocznymi świadkami i sługami słowa**. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny **Teofilu**, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono. W owym czasie:

Jezus **powrócił w mocy Ducha do Galilei**, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich.

Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. **W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi** i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę **proroka Izajasza**.

Rozwinąwszy księgę natrafił na miejsce, gdzie było napisane: „**Duch Pański** spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie **namaścił** i posłał Mnie, **abym ubogim niósł dobrą nowinę**, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana”.

Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: „**Dziś spełniły się te słowa Pisma**, któreście słyszeli”.

Analiza wybranych słów z czytania

W czytaniu z Księgi Izajasza pojawia się termin *euangelizomai* – głosić „dobrą nowinę”. W ST opisuje się nim obwieszczanie wiadomości o zwycięskiej bitwie (1 Sm 31,9), o pokonaniu wrogów (2 Sm 4,10; 18,19.20.26.31; Ps 67,12) lub o narodzinach syna (Jr 20,15). Opisuje się nim także głoszenie Bożej sprawiedliwości i zbawienia Izraela, czasu pokoju i łaski (Ps 39,10 95,2; Jl 3,5; Na 2,1; Iz 40,9; 52,7; 60,6; 61,1 LXX). W NT termin ten szczególnie często pojawia się w *Dziele Łukasowym* (Łk – Dz) w opisach aniołów zwiastujących narodziny i przyjście Mesjasza (Łk 1,19; 2,10; 3,18; 7,22; 8,1; 9,6), głoszenia Dobrej Nowiny przez Jezusa (Łk 4,18.43 i jego uczniów (Dz 5,42; 8,4.12.25.35.40). Chętnie używać go będzie także Paweł Apostoł dla opisanja misji głoszenia Ewangelii w świecie grecko-rzymskim (Rz 1,15; 15,20; 1 Kor 1,17; 9,16.18; 2 Kor 10,16; 11,7). W świecie tym terminami *euangelizomai* – *euangelion* opisywano także dobre wieści, którymi mogły być zwycięstwa, dekryty i zarządzenia cesarów, wiadomość o ich narodzinach lub wstąpieniu na tron. Jako wymowny przykład imperialnego użycia terminu *euangelion* podaje się często inskrypcję z Prienne, z ok. 9 r. przed Chr., opisującą przyjście na świat Cezara Augusta:

„Ponieważ opatrzność, która wyznaczyła wszystkie sprawy naszego życia i z gorliwością oraz szczodrobliwością zrządziła najdoskonalszy dla naszych żywotów porządek, dając nam Augusta, którego dla dobrodziejstwa ludzkości napełniła cnotą, posyłając nam i naszym potomkom zbawiciela [*soter*], który zakończył wojny i uporządkował wszystko; i ponieważ on, Cezar, pojawiwszy się [*fanein*], przekroczył nadzieje wszystkich spodziewających się dobrych nowin [*euangelia*], nie tylko przewyższając dobroczyńców zrodzonych przed nim, ale także nie pozostawiając potomnym nadziei na przewyższenie go; i ponieważ narodziny

boga [*theos*] nazaczyły początek dobrych nowin [*euangelia*], które przysły z jego powodu dla świata, co Azja uznała w Smyrnie...”.

Chrytusowe gloszenie Dobrej Nowiny w Ewangeliu Łukasza konfrontuje się z władzą i „Dobrą Nowiną” Cezarów.

Kontekst literacki

Ewangelia Łukasza powstała ok. 80 r. po Chr. Według tradycji potwierdzonej w Dziejach Apostolskich Łukasz był towarzyszem Pawła. Pochodził z Antiochii Syryjskiej, z wykształcenia był lekarzem (Dz 4,14). Jego dzieło dzieli się na dwie księgi: pierwsza to Ewangelia, druga – jej kontynuacja – to Dzieje Apostolskie. W Ewangelii można wyróżnić kilka części: dzieciństwo Jezusa (1,5 – 2,52), cuda i przypowieści w Galilei (4,14 – 9,50), nauczaniem podczas podróży do Jerozolimy (9,51 – 19,28), nauczanie o charakterze eschatologicznym w Jerozolimie (19,29 – 21,38), męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa oraz wezwanie uczniów do gloszenia Ewangelii (22,1 – 24,53). Łukasz prezentuje się jako historyk i badacz, który opisując losy Jezusa z Nazaretu zarazem ukazuje dzieje Słowa Bożego, które weszło w ludzką historię.

Komentarz historyczno-teologiczny

Św. Łukasz w krótkim wstępie do Ewangelii na wzór starożytnych autorów, którzy dedykowali swoje utwory wybitnym postaciom bądź swoim meenasom, zwraca się do szlachetnego Teofila. Nie wiadomo dokładnie kim był ten człowiek. Być może był bogatym patronem wspólnoty chrześcijańskiej w Antiochii lub w innym miejscu imperium rzymskiego. Ojcowie Kościoła interpretują jego imię symbolicznie. *Theophilos* – *kochający Boga*, albo *ukochany przez Boga* – to prototyp wszystkich wierzących, do których kierowana jest Ewangelia. Łukasz pisze swoje dzieło, aby uczniowie Chrytusa mogli dojść do pełnego przekonania w odniesieniu do nauk, których im udzielono (Łk 1,4).

We wstępie Łukasz odkrywa przed swoimi czytelnikami swój warsztat historyka: będzie opierał się na wydarzeniach (gr. *pragma*), naocznych świadkach (gr. *autoptes*), badał dokładnie (gr. *akribos*) i odtwarzał chronologię (gr. *kathexes*) życia Jezusa. W podobny sposób postępowali antyczni historiografowie, jak choćby Herodot w „Historii Wojny Peloponeskiej”.

Akcja drugiej części dzisiejszej Ewangelii ma miejsce w Nazarecie, do którego Jezus wraca po chrzcie nad Jordanem i po kuszeniu na pustyni. Jezus przychodzi do swojej rodzinnej miejscowości pełen mocy Ducha, którego otrzymał od Ojca (Łk 3,22) i w szabat – według zwyczaju żydowskiego – udaje się do synagogi, gdzie podczas liturgii odczytuje fragment mesjański z Księgi Izajasza (Iz 61,1), o proroku/Słudze Pańskim, na którym spoczął Duch Pana. Tajemniczy Sługa przywraca wzrok niewidomym, ogłasza wolność uwięzionym, obwołuje rok łaski Pańskiej. To zapowiedź odnowy Izraela w czasach mesjańskich opisywana przez proroka językiem Roku Jubileuszowego (Kpł 25). Kiedy Jezus zwinął księgę i usiadł, oczy wszystkich wciąż były w Nim utkwione. Mieszkańcy Nazaretu oczekiwali wyjaśnienia,

kiedy przyjdzie Mesjasz i kto nim będzie. W takim kontekście Jezus wypowiada enigmatyczne słowa: „Dziś spełniły się te Słowa Pisma, któreście słyszeli”.

Jezus nie odkrywa w synagodze swojej tożsamości. On, który jest Wcielonym Słowem Boga, nie daje gotowych odpowiedzi. W ten sposób zaprasza swoich słuchaczy do wejścia na drogę wiary i do odkrywania tego, kim On jest. Nazaret to zaledwie początek jego drogi i początek drogi uczniów. Obietnice Boże rzeczywiście wypełnią się w Nim. Używając charakterystycznego dla siebie zbawczego „dziś” (Łk 2,11; 19,5.9; 23,43), Łukasz opisuje Jezusa przynoszącego wolność, pokój i niekończący się rok szabatowy, rok łaski Pana. Na ziemię zstąpił Mesjasz, ale żeby przekonać się o jego mocy potrzeba wiary.

Teksty paralelne

Mt 13,53-58; Mk 6,1-6

Interpretacja Ojców Kościoła

Orygenes (*Kazania na Ewangelię Łukasza*, 1.6)

„Ktoś mógłby pomyśleć, że Łukasz zaadresował Ewangelię do konkretnego człowieka imieniem Teofil. Ale jeśli jesteście typem ludzi, których Bóg może kochać, to wszyscy wy, którzy nas słuchacie, jesteście Teofilami, a Ewangelia jest skierowana do was. Każdy, kto jest Teofilem, jest zarówno „doskonały”, jak i „bardzo silny”. To właśnie oznacza greckie słowo Theophilos”.

Cyryl Aleksandryjski (*Komentarz do Ewangelii Łukasza*, Homilia 12)

„Co oznacza zwiastowanie roku łaski Pana? Oznacza radosną nowinę o jego własnym przyjściu, że czas Pana – tak, Syna – nadszedł. Rokiem łaski był bowiem ten rok, w którym Chrystus został ukrzyżowany za nas, ponieważ wtedy zostaliśmy uczynieni miłymi Bogu Ojcu jako owoc zrodzony przez Niego. Dlatego Pan powiedział: „Gdy zostanę wywyższony ponad ziemię, pociągnę do siebie wszystkich”. Prawdziwie powrócił do życia trzeciego dnia, podeptawszy moc śmierci. Po zmartwychwstaniu powiedział do swoich uczniów: „Dana mi została wszelka władza”. To również jest pod każdym względem rok łaski. W nim zostaliśmy przyjęci do jego rodziny i dopuszczeni do Niego, zmywszy grzechy przez chrzest święty i przez komunie Ducha Świętego, staliśmy się uczestnikami Jego boskiej natury. To również jest rok łaski, w którym objawił swoją chwałę przez niewypowiedziane cuda”.

Orygenes (*Homilie na Ewangelię Łukasza*, 32.6)

„Kiedy Jezus przeczytał ten fragment, zwinął „zwój, oddał słudze i usiadł. A oczy wszystkich w synagodze były utkwione w nim”. Teraz również, jeśli tego chcecie, wasze oczy mogą być utkwione w Zbawicielu w tej *synagodze*, tutaj, w tym zgromadzeniu. Kiedy kierujesz moc wzroku swego serca ku mądrości i prawdzie oraz kontemplacji Jednorodzonego Boga, twoje oczy wpatrują się w Jezusa. Błogosławione to zgromadzenie, o którym Pismo Święte świadczy, że „oczy wszystkich były utkwione w Nim!” Jak bardzo bym chciał, żeby to zgromadzenie dało takie świadectwo. Pragnę, aby oczy wszystkich (katechumenów i wiernych, kobiet, mężczyzn i dzieci) – nie oczy ciała, ale oczy duszy – wpatrywały się w

Jezusa. Kiedy na niego spojrzycie, wasze twarze będą lśnić światłem jego spojrzenia. Będziecie mogli powiedzieć: „Światło Twego oblicza, Panie, odcisnęło na nas swój znak”.

Interpretacja tekstu w nauczaniu Kościoła

Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, 18

18. Ewangelie bowiem nie chcą uchodzić za wyczerpującą biografię Jezusa, odpowiadającą normom współczesnych nauk historycznych. Mimo to *wyłaniające się z nich oblicze Nazarejczyka ma solidny fundament historyczny*, ponieważ tworząc go Ewangelisci starali się gromadzić wiarygodne świadectwa (por. Łk 1,3) i opierać się na dokumentach, które poddane zostały wnikliwemu rozeznaniu Kościoła.

Biblia Nawarska

„Jezus czyta fragment Izajasza 61,1-2, gdzie prorok zapowiada przyście Pana, który uwolni swój lud od jego ucisków. Tak więc ten fragment mówi nam o dwóch rzeczach – o zbawieniu, które Bóg przyniesie swemu ludowi, oraz o osobie wybranej, namaszczonej przez Pana, aby to uczynić. Jezus mówi im, że te dwa elementy boskiego planu spełniły się w Nim. Po pierwsze, «przez te czyny i słowa Chrystus uobecnia Ojca wśród ludzi» (Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, 3). Po drugie, mówiąc, że prorocstwo wypełnia się teraz w Nim (w. 21), Jezus sugeruje, że przesłaniem zbawienia jest w rzeczywistości On sam ponieważ «Dobrą Nowiną jest Chrystus, istnieje tożsamość między orędziem a posłaniem między mówieniem, działaniem i byciem»” (Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 13).

(The Navarre Bible: New Testament [Dublin; New York: Four Courts Press; Scepter Publishers, 2008], 261–263).

Aktualizacja (fakultatywna)

Ewangelia, którą słuchamy podczas liturgii, zachęca nas do utkwienia wzroku w Chrystusie. On sam tłumaczy nam Pisma. W nich ukazana jest historia działania łaski Bożej, która ma moc dać nowe życie ubogim, zniewolonym, niewidomym i uciśnionym. Jezus Chrystus dzisiaj ogłasza uroczyste również nam Rok Łaski.

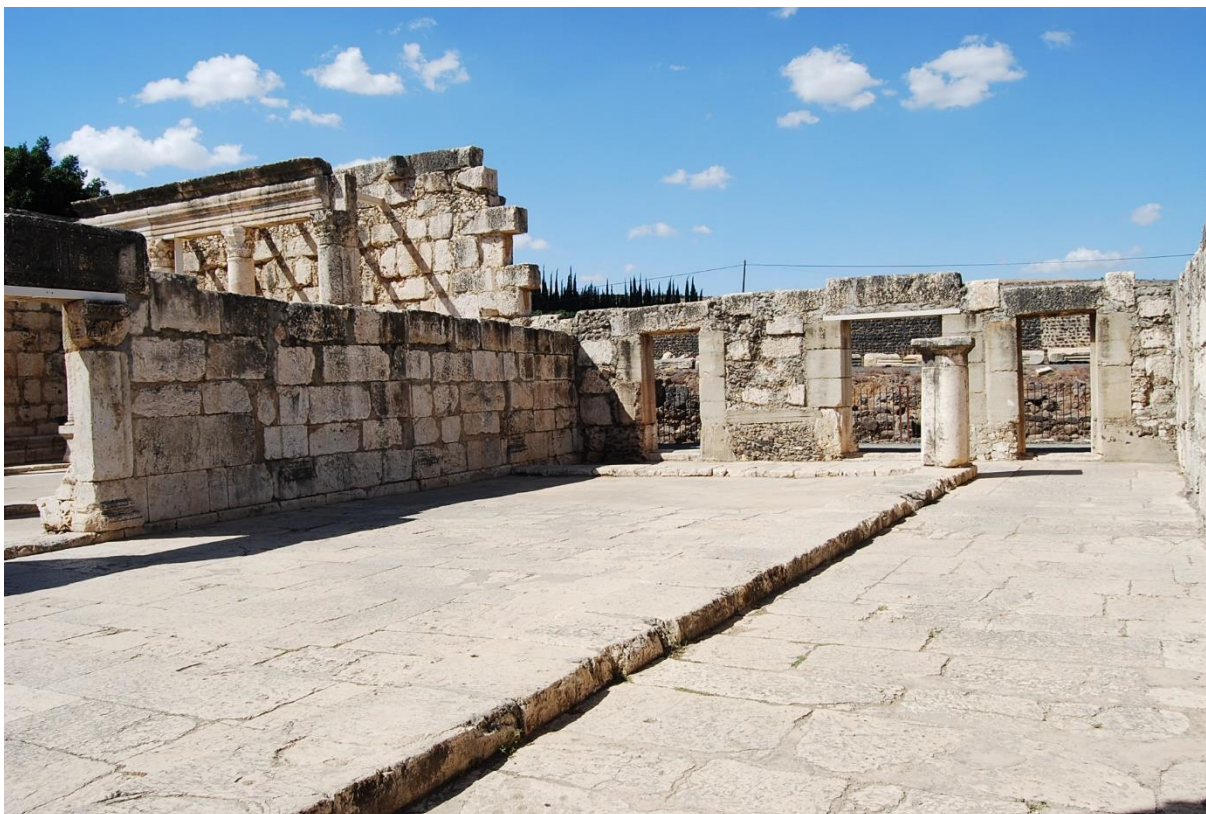
Ciekawostki



Zielona Galilea przy źródłach Jordanu



Mozaiki w synagodze w Seforis



Ruiny synagogi w Kafarnaum

Homilia

Propozycja 3

Słowo od Boga objawia wierzącym Nadzieję

Czy jest coś bardziej kruchego niż słowo, które wypowiedziane umiera chwilę później? Czy jest coś bardziej trwałego niż słowo, które wypowiedziane może zmienić bieg historii, ludzkie życie, dać nadzieję lub zabić? Jeśli słowo ludzkie posiada tak wielką moc, cóż powiedzieć o Słowie Boga, przez które powstał świat, które jest równocześnie czynem i nigdy nie wraca do Niego bezowocne. Dziś Słowo Boga zaprasza nas do wejścia w świat, który objawia – w świat Boga. W jaki sposób podążać ku temu światu? Jak odnaleźć w nim realną obecność samego Pana, który jest najważniejszą Nadzieją wierzącego? Jak usłyszeć Słowo dla mnie – mające moc wprowadzić mnie w świat Boga – w przestrzeń osobowej Nadziei?

1. Słuchać bez pośpiechu, jak odpoczywający przy źródle wędrowiec

Liturgia Słowa, którą przeżywamy podczas każdej Eucharystii, to uprzywilejowany moment, w którym Biblia zaprasza nas do wejścia w swój świat. Liturgii tej nie wymyśliliśmy my chrześcijanie, o czym możemy się przekonać słuchając dzisiejszego pierwszego czytania z Księgi Nehemiasza. Historia tej księgi rozgrywa się w V w. przed Chr. za czasów króla perskiego Artakserksesa, kiedy Izraelici po okresie wygnania babilońskiego wracają do swojej ojczyzny. Jednym z głównych bohaterów tamtych czasów jest Ezdrasz, kapłan i pisarz.

To właśnie On prowadzi niemal dwa tysiące swoich rodaków do Jerozolimy, aby odbudować zniszczoną świątynię. W dzisiejszym pierwszym czytaniu spotykamy Ezdrasza kilkanaście lat po powrocie, gdy na dziedzińcu odnowionego domu Bożego przewodniczy obchodom Święta Namiotów.

Liturgia tego święta do złudzenia przypomina naszą liturgię Słowa. Ezdrasz przynosi Księgę Prawa – Torę, i czyta ją wobec wszystkich zgromadzonych. Czyni to na specjalnym podwyższeniu, które jest odpowiednikiem późniejszej *bimy* w synagodze i *ambony* w kościele chrześcijańskim. Czytanie Słowa Bożego jest połączone z komentarzem – aktualizacją. To prawzór *homilii liturgicznej*. Prawdopodobnie objaśnienia sprowadzały się do tłumaczenia Tory spisanej w języku hebrajskim na aramejski, którym po latach niewoli posługiwali się Żydzi. Wreszcie po skończonej proklamacji Słowa kapłan Ezdrasz błogosławi lud, który odpowiada „Amen”, co oznacza: „Oby tak się stało! Oby Słowo wcieliło się w naszą historię!”. Taką strukturę celebracji Słowa Bożego można zaobserwować w dzisiejszych synagogach, a w pierwszym wieku według tego schematu ukształtowała się liturgia Słowa w Kościele.

Oprócz tych podobieństw na szczególną uwagę zasługują także inne momenty z wydarzenia, któremu przewodniczył kapłan Ezdrasz. Autor tekstu podkreśla, że „Uszy wszystkich były zwrócone ku Księdze Prawa” (Ne 8,3). Można sobie wyobrazić atmosferę skupienia, milczenie, które panowało wówczas na placu świątynnym i jeden głos, który wybrzmiewał w tej ciszy i czytał, czytał niezmiernie, od rana aż do południa. Nikt się nigdzie nie spieszył, nikogo nie męczyło słuchanie. Ci, którzy przeszli przez długą niewolę babilońską wiedzieli, że nie muszą się nigdzie spieszyć. Wielu z nich utraciło wszystko podczas upadku Jerozolimy, wielu zaryzykowało wszystko wracając do niej. Byli jak zmęczeni drogą wędrowcy, którym wreszcie dane było zatrzymać się i pić długo, bez pośpiechu. Pili ze źródła Słowa Bożego, które zapomniane i nie słyszane przez lata znów wybrzmiewało w ich świętym mieście.

Kiedy Ezdrasz wznosił swoje ręce do błogosławieństwa lud upadł na twarz i oddał pokłon (por. Ne 8,6). Czyżby kłaniali się Ezdraszowi, który ich wskrzesił, przyprowadzając na nowo do kraju przodków? Nie! Żydzi skłonili się przed Księgą Prawa. Tekst hebrajski używa w tym miejscu czasownika *chawah*, który oznacza cześć wobec Boga Stwórcy. Jesteśmy zatem świadkami chwili, gdy w narodzie wybranym rodzi się prawdziwy kult Słowa. Później, kiedy w 70 r. po Chr. najazd rzymski Tytusa zniszczy świątynię i rozproszy Żydów po całym świecie, przetrwa tylko Słowo, w którym mieszka Bóg oraz cześć dla Tory, która od tego czasu będzie uobecniała Boga wśród wyznawców judaizmu. Tej wyjątkowej Księdze będą poświęcać całe swoje życie, badając Pisma, ucząc się ich na pamięć, recytując Słowo Boże w codziennej modlitwie.

2. Słuchać Jezusa, który zaprasza do wędrówki wiary

Także Jezus, Słowo Wcielone, podczas Eucharystii przechodzi wśród nas. Czy towarzyszy Mu jakiegokolwiek poruszenie naszego serca? Być może nawet Go nie zauważamy. Zauważmy jakie napięcie towarzyszyło Jego pojawieniu się w synagodze w Nazarecie. Kiedy powstał, aby czytać Pismo, na Nim skupiły się spojrzenia wszystkich zgromadzonych. Jezus odczytał

fragment mesjański z Księgi Izajasza o Słudze Pańskim, na którym spoczął Duch Święty. Mesjasz miał przywrócić wzrok niewidomym, ogłosić wolność uwięzionym, proklamować w świecie rok łaski Pańskiej. Gdy zwinął księgę i usiadł, oczy wszystkich były przez długie minuty zapatrzone w Niego. Oczekiwali wyjaśnienia Słowa, które tego dnia zapowiadało Jego misję.

Słuchając Ewangelii oczekujemy wraz z mieszkańcami Nazaretu bezpośredniego wyznania Jezusa: „Proroctwo Izajasza jest o Mnie! To Ja jestem oczekiwanym Mesjaszem!”. Tymczasem Jezus wypowiada enigmatyczne zdanie: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. W jaki sposób się spełniły? Żeby poznać tę tajemnicę, trzeba wyruszyć z Jezusem w drogę.

Dlaczego Jezus ukrywa swoją tożsamość? Dlaczego nie mówi od razu, kim jest? Dlaczego twierdzi, że wypełniły się słowa mówiące o uzdrowionych i uwolnionych, skoro nie uczynił jeszcze żadnego cudu, znajduje się na początku swojej misji?

Kiedy zaczynamy się wczytywać w tekst Łukasza zauważamy, że więcej w nim niepokojących pytań niż pewników. Dopiero kiedy zaczynamy sobie te pytania głośno zadawać, odkrywamy, czym jest rzeczywiście Słowo Boże. Jest czymś więcej od fabuły prostych dzieł literackich. **Słowo Boże jest jak welon na Obliczu stojącej za nim żywej Osoby Jezusa Chrystusa.** Jezus jest Tajemnicą. Z tej racji nie daje od razu gotowych odpowiedzi na pytania o Jego miłość, o sens powołania, życia albo o celowość cierpienia. Jezus chce nas dawać każdego dnia nowe poznanie siebie, aż dojdziemy do pełni w Jego królestwie. Taką drogę przeszli uczniowie i towarzyszące im kobiety. Niedługo po wydarzeniach w synagodze Jezus wyruszy z nimi w drogę, na której objawi się im jako Mesjasz. Ale do pełnego poznania Jego tożsamości będą musieli poczekać aż do Wieczernika i Ofiary na krzyżu, a później do Zmartwychwstania i Zesłania Ducha Świętego. Jezus jako Słowo Boga ostatecznie pozwoli uczniom wejść do wnętrza swojej tajemnicy – tajemnicy Boga, lecz zanim to się dokona, będą musieli cierpliwie i z ufnością towarzyszyć Mu, idąc po Jego śladach – Jego drogą. I to jest droga Nadziei! A my mamy szansę stawać się pielgrzymami Nadziei – idącymi do Boga!

3. Aplikacja

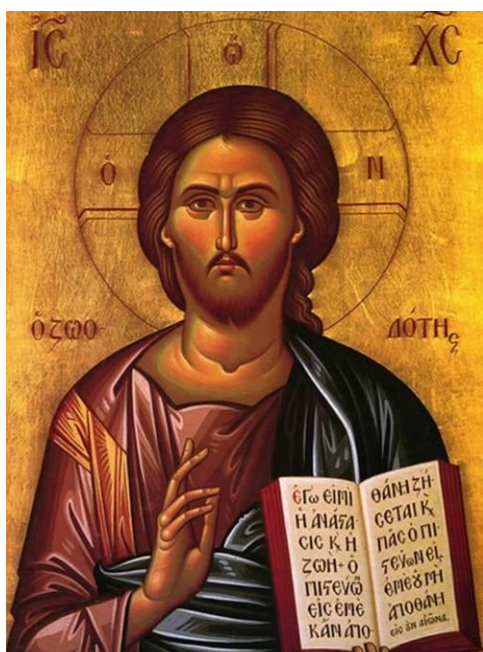
1) Słowo Boże zaprasza nas dzisiaj do tego, abyśmy przychodząc na Eucharystię zrezygnowali na chwilę z pośpiechu. Żeby usłyszeć głos Pana, trzeba się zatrzymać jak wędrowiec, który dotarł do źródła. Dobrze jest pić „wodę życia” bez pośpiechu. Dopiero wówczas można poczuć smak Słowa.

2) Wrażliwość na obecność Boga w Słowie i emocje, z jakimi przeżywa się spotkanie z Nim, to nieoceniona lekcja, którą przekazuje nam biblijny Izrael. W Księdze Nehemiasza lud ogarnięty bojaźnią Pańską płacze słuchając Słowa Bożego. Żydzi do końca nie rozumieją przesłania Księgi, ale wyczuwają bliskość Wszechmogącego, który jest obecny pośród nich. W obliczu tego Ezdrasz nakazuje, aby zapomnieli o przeszłości – o tułaczce i własnych grzechach. Teraz, gdy Bóg jest pośród swego ludu, ich ostoją ma być *radość w Panu*. Bóg nie przychodzi do nich w swym Słowie po to, aby pogрузić ich w smutku i rozpamiętywaniu win. On chce przywrócić im radość życia i podarować swoją przebaczącą miłość.

3) Czym dla Izraela jest radość spotkania ze Słowem Boga wie każdy, kto widział liturgię synagogalną. Gdy w jej centralnym punkcie z *aron haqqodesz* zostaje wyjęta Tora i następnie „przechodzi” pomiędzy zgromadzonymi, wówczas nie ma nikogo, kto by nie śpiewał. Każdy chce ją dotknąć i uczestniczyć w radości Tory.

4) Słowo Jezusa to Słowo życia, które odpowiada na nasze konkretne życiowe sytuacje. Nie zniechęcajmy się, jeśli czasami wydaje się ono mało zrozumiałe. Bywa, że potrzeba więcej czasu, by Słowo Boże dojrzało i wydało owoc w naszym życiu.

5) Dziś Bóg zaprasza nas do tego, abyśmy przyjęli Słowo jak osobę Chrystusa Pana, jako towarzysza naszej wędrówki i wraz z Nim przeżywali wszystkie zmienne koleje naszego ludzkiego życia. On – Bóg wcielony – jest naszą Nadzieją!



III. Modlitwa powszechna

Jezus Chrystus jest „Słowem, które stało się Ciałem”. On jest obecny pośród nas, gdy słuchamy Słowa Bożego i celebруем Pamiątkę Jego zbawczej Ofiary. Dlatego wspólnie wołajmy do Niego:

1. Za Papieża Franciszka, naszego biskupa N. oraz wszystkich duszpasterzy, aby w tym szczególnym Roku Jubileuszowym odważnie głosili w świecie tajemnicę Jezusa Chrystusa – jedyne Zbawiciela człowieka.
2. Za tych, którym Bóg powierzył rządy nad narodami, aby napełnieni bojaźnią Pańską kształtowali życie społeczne w oparciu o Prawo Boże.

3. Za osoby, które utrudniają swobodne głoszenie Słowa Bożego, aby poznały jego wartość i same z radością je przyjęły.
4. Za misjonarzy, aby nie zrażali się niepowodzeniami, ale otwierając się na moc Ducha Świętego z odwagą i hojnością nieśli wszystkim ludziom Ewangelię i obwieszczali Rok Łaski Pańskiej.
5. Za wszystkich zaangażowanych w różnorakie dzieła biblijne w Kościele katolickim, aby stale otrzymywali charyzmaty potrzebne do ewangelizacji.
6. Za zmarłych N. N., aby weszli do wiecznego domu Ojca i cieszyli się poznaniem tajemnicy Jezusa Chrystusa – Słowa życia.
7. Za nas tutaj zgromadzonych, aby Duch Święty wzbudził w nas jeszcze większe pragnienie słuchania i poznawania Słowa Bożego w codziennym życiu.

Pani, Jezu Chryste, Ty przez swoje dzieło zbawcze przyniosłeś nam życiodajną łaskę i uczyniłeś przybranymi dziećmi swojego Ojca, † prosimy Cię, wysłuchaj nasze prośby * i spraw, byśmy przez życie zgodne z Ewangelią zasłużyli na życie wieczne. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

III. Część trzecia – Lektura, fragmenty o nadziei z książki „Wiara, nadzieja i miłość. Droga do Boga w naszych czasach, Jedność 2024



Raniero
Cantalamesa

WIARA, NADZIEJA I MIŁOŚĆ

JEDNOŚĆ

„Istnieje nadzieja przedmiotowa, która wskazuje, co jest przedmiotem nadziei, i istnieje nadzieja podmiotowa, która oznacza akt pokładania nadziei na osiągnięcie tego przedmiotu. Zatem możemy mówić o *treści* nadziei i *akcie* nadziei. Ten ostatni jest siłą napędową popychającą naprzód, wewnętrznym zapalem, rozszerzeniem duszy, jej rozciągnięciem ku przyszłości. Jest to

„miłosna migracja ducha ku temu, co jest przedmiotem jego nadziei” – mówił jeden ze starożytnych ojców pustyni⁵⁶. Takie żywienie nadziei całą swoją istotą nie jest *czekaniem*, lecz *szukaniem*. Kto czeka, ten pozostaje w bezruchu; kto szuka, ten wyrusza w drogę, by odkrywać. Nadzieja staje się motorem lub siłą napędową życia duchowego”. (...).

Samo Pismo uwypukla to podwójne znaczenie słowa „nadzieja”. „Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę” (Hbr 10, 23). „Zostaliście wezwani do jednej nadziei” (Ef 4, 4). Mowa tutaj o przedmiocie nadziei, o jej treści. „My, którzy już przedtem nadzieję złożyliśmy w Chrystusie” (Ef 1, 12) – tutaj mowa jest nie o pokładaniu nadziei na osiągnięcie czegoś, lecz o pokładaniu nadziei w kimś, o *akcie* nadziei. Bardziej niż przedmiotem posiadania nadzieja jawi się jako pewna cecha bycia. Taką nadzieję opiewa Psalm 130, „De profundis”, który jest w całym znaczeniu tego wyrażenia psalmem nadziei:

Z głębokości wołam do Ciebie, Panie [...].

W Panu pokładam nadzieję,
nadzieję żywi moja dusza,
czeka na Twe słowo.

Dusza moja oczekuje Pana
bardziej niż strażnicy świtu.

„Głębokość”, z której psalmista woła do Boga, nie jest głębokością czyśćca (kiedy psalm powstawał, ta nauka jeszcze nie istniała!), ale otchłanią własnej nędzy i grzechu. To jest wołanie żywych, nie zmarłych!

Nadzieja osobista („dusza moja”) i zbiorowa („Izrael”) rodzą się na nowo, ilekroć jakaś osoba lub wspólnota uznają swój grzech i okazują skruchę. Pamiętajmy o tym następnym razem, gdy będziemy odmawiać ten przepiękny psalm” (s. **92-94**).

„Wiara, nadzieja i miłość są trzema siostrami, które idą ulicą, trzymając się za ręce: dwie starsze po bokach, a mała dziewczynka w środku. I dobrze wiemy, kim jest ta dziewczynka. Widząc je, wszyscy myślą, że to te dwie starsze ciągną małą w środku. Jakże się mylą! To właśnie ona, ta mała, ciągnie wszystko. Jeśli zatrzyma się nadzieja, zatrzyma się wszystko⁶⁷. Nie sądzę, by pozostały jakieś wątpliwości co do tego, którą z trzech cnót teologalnych poeta kocha najbardziej. Prawdziwie wielką pokusą jest dla niego pokusa przeciwko nadziei, w czym zgadza się z teologią klasyczną, która uznaje rozpacz

za „grzech najcięższy ze wszystkich””. (...)
„Specyfikę nadziei można lepiej uchwycić, gdy weźmie się pod uwagę również jej bardziej podmiotowy i egzystencjalny aspekt, uwypuklony przez myśl nowożytną. Czym innym bowiem jest wierzyć, że istnieje życie wieczne, a czym innym pragnąć i posmakować – w oczekiwaniu – tegoż życia wiecznego, tak jak czym innym jest wierzyć, że Bóg istnieje, a czym innym chcieć i mieć „pragnienie Boga”. Według naszego przyjaciela Péguy’ego, „wiara widzi tylko to, co jest. / A ona [nadzieja] widzi to, co będzie. / Miłość miłuje tylko to, co jest. A ona kocha to, co będzie”” (s. 107-109).

„Rzeczywistość jest taka, że nie można praktykować jednej cnoty teologalnej bez drugiej, miłości bez nadziei. „Kochać Boga bezinteresownie znaczy spodziewać się Boga od Boga” – napisał św. Augustyn. Ważne jest, aby móc powiedzieć za wielkim ormiańskim mistykiem Grzegorzem z Nareku: „Nie o ucztę weselną zabiegam, / Jeno do Oblubieńca / Wzdycham nieustannie”” (s. 114-115).

„W wyrażeniu „Bóg nadziei” Bóg jest jednocześnie podmiotem i przedmiotem. To On *daje* nadzieję i *jest dany* w nadziei, On jest u jej początku i u jej kresu. Wyrażenie zawiera pewne odcienie, które łatwiej jest uchwycić intuicją, aniżeli wyrazić słowami. To samo należy powiedzieć o zdaniu: „Chrystus pośród was – nadzieja chwały” (Kol 1, 27). Chrystus zmartwychwstały jawi się tutaj jako Ten, który daje nam siłę do nadziei, podtrzymuje w nas nadzieję; który sam przez swego Ducha jest źródłem żywej nadziei, wytryskującym w najgłębszych zakamarkach naszego serca. Kiedy zatem Apostoł mówi, że chrześcijanie powinni „weselić się nadzieją” (Rz 12, 12), nie chce jedynie stwierdzić, że chrześcijanie *mają nadzieję na osiągnięcie radości* (po śmierci, ma się rozumieć), ale że oni *wesela się* nadzieją, wesela się już teraz. (...).

Wyrocznia w Iz 40,30-31 jest odpowiedzią na skargę ludu, który woła: „Zakryta jest moja droga przed Panem”. Bóg nie obiecuje, że usunie przyczyny zmęczenia i znużenia, ale daje nadzieję. Sytuacja sama w sobie pozostaje taka, jaka była, lecz nadzieja daje siłę, by wznieść się ponad nią. To naprawdę jak podanie skrzydeł. W Apokalipsie czytamy, że „kiedy ujrzał Smok, że został strącony na ziemię, począł ścigać Niewiastę, która porodziła Mężczyznę. I dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, by na pustynię leciała na swoje miejsce” (Ap 12, 13-14). Jeśli obraz skrzydeł orła inspirowany się – co wydaje się oczywiste – tekstem Izajasza,

to chciałoby się powiedzieć, że całemu Kościołowi zostały dane wielkie skrzydła nadziei, aby dzięki nim mógł za każdym razem umknąć przed atakami zła i śmiało pokonać trudności” (s.117-118).